BKJ Biuletyn Kryminologiczny
eISSN 2719-440X
NR 31 (2024)
DOI 10.37232/BK.2024A
S. 11-33
THE POLISH BULLETIN OF CRIMINOLOGY

Polskie Towarzystwo Kryminologiczne
im. prof. Stanisława Batawii

Polskie #MeToo. Analiza feministyczno-kryminologiczna

Magdalena Grzyb
Uniwersytet Jagielloński, Polska
ORCID: 0000-0002-7685-1624
e-mail: m.grzyb@uj.edu.pl

Streszczenie:

Ruch #MeToo wybuchł na całym świecie jesienią 2017 r. i miał na celu uwidocznienie przemocy wobec kobiet. Kobiety na całym świecie za pośrednictwem platform mediów społecznościowych ujawniały przemoc, której doświadczały, i udowadniały jej wszechobecność w swoich doświadczeniach życiowych. System prawa karnego został uznany za nieodpowiedni do walki z tym głęboko zakorzenionym zjawiskiem społecznym.

Artykuł stanowi przegląd polskich głośnych spraw #MeToo z lat 2017–2022 (m.in. przypadek „papierowych feministów", Janusza Rudnickiego, Margot i teatru Bagatela). Na podstawie przeanalizowanych spraw autorka stara się opisać mechanizmy formalnych i nieformalnych reakcji na pojawiające się publiczne wyznania o wiktymizacji kobiet.

Największą spuścizną #MeToo są kultura internetowych „calloutów" i „kultura wymazywania" (cancel culture) dla osób oskarżonych o przemoc seksualną jako sposób na wymierzenie sprawiedliwości. Interesujące jest jednak to, że #MeToo ewoluowało w kierunku tropienia molestowania w pracy, mobbingu (rzadko z komponentem seksualnym) i tylko w określonych sferach – środowiskach artystycznych lub medialnych. Wydaje się, że kluczową rolę odegrały osobiste układy, animozje i urazy, a nie waga czynów. Ruch, którego głównym celem było uwidocznienie męskiej przemocy wobec kobiet, stopniowo obrócił się przeciwko samym kobietom, ponieważ część z nich również stała się celem ataków. Nie zastąpił on ani nie wyparł systemu sądownictwa karnego, choć konsekwencje „odwołania" dla niektórych oskarżonych były surowe, czasem surowsze niż sankcje sądowe.

Na końcu autorka umieszcza ruch #MeToo w szerszym kontekście kultury bycia ofiarą oraz odpowiada na fundamentalne pytanie, czy #MeToo okazał się dobry dla kobiet, w szczególności w zakresie podnoszenia świadomości na temat przemocy wobec kobiet i przemocy seksualnej oraz zmiany postaw społecznych.

Słowa kluczowe:

#metoo, MeToo, Polska, molestowanie seksualne, przemoc wobec kobiet, sprawiedliwość, cancel culture

Polish #MeToo. A feminist-criminological approach

Summary:

#MeToo movement erupted globally in 2017 and was aimed at making violence against women visible. Women all over the world via social media platforms denounced violence they suffered and evidenced its ubiquity in their lived experiences. The criminal justice system was deemed inadequate in tackling this deep-rooted social phenomenon. But did it really turn out to be a better solution?

In my paper drawing on high-profile #MeToo cases in Poland (the case of „paper feminists", Janusz Rudnicki, Margot, Bagatela Theatre) I will try to elaborate on the fundamental question, was (or still is being) #MeToo good for women, particularly in raising awareness on violence against women and sexual violence and changing social attitudes. In order to do so I trace the development of the phenomena from 2017 to 2022 in Poland.

The greatest legacy of #MeToo is the culture of online callouts and „cancel culture" for the people accused of sexual violence as a way of doing justice. However, the interesting point is that #MeToo evolved into tracing harassment at work, mobbing (rarely with any sexual component), and only in specific realms – artistic milieus or elite professions like journalism. It seems that personal arrangements favors, injuries, and acts of vengeance played a crucial role rather than the gravity of deeds. A movement that was primarily aimed at making visible male violence against women turned out against women themselves since a lot of women have been targeted by callouts. It did not either replace or supplant the criminal justice system, albeit the consequences of „cancelling" for some accused were harsh, sometimes harsher than judicial sanctions.

Keywords:

#metoo, MeToo, Poland, sexual harassment, violence against women, criminal justice, cancel culture

1. Wprowadzenie

Ruch #MeToo wybuchł globalnie w 2017 r. i miał na celu uwidocznienie powszechności przemocy wobec kobiet. Kobiety na całym świecie za pośrednictwem platform mediów społecznościowych ujawniały przemoc, której doświadczyły. System wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych został uznany za niewystarczający w walce z tym głęboko zakorzenionym zjawiskiem społecznym.

W fenomenie ruchu #MeToo na pierwszy plan wysuwają się trzy aspekty, które świadczą o jego rewolucyjnym potencjale zmiany społecznej i dotychczasowego traktowania problemu przemocy wobec kobiet. Po pierwsze, chodzi o masową mobilizację kobiet i ich wyznania na platformach mediów społecznościowych na temat doświadczeń przemocy i molestowania seksualnego, co pokazało powszechność tego problemu w doświadczeniach kobiet na całym świecie, również w krajach, w których kobiety cieszyły się względną równością. Po drugie, od 2017 r. pojawiały się sprawy #MeToo nagłaśniane przez media. W każdym kraju, przynajmniej w Polsce, media opisywały pojedyncze sprawy, w których kobieta (lub kobiety) ujawniała, że została skrzywdzona przez jakiegoś mężczyznę „na świeczniku", co wywoływało masowe oburzenie i domaganie się jakiejś formy „kary" dla sprawcy. Po trzecie wreszcie, ruch #MeToo pokazał pewien trend w reagowaniu na świadectwa kobiet, a mianowicie wiarę w ich słowa. Wiara w słowa kobiet i niekwestionowanie ich wersji/prawdy miały kontrastować z dotychczasowym podejściem formalnego wymiaru sprawiedliwości, który nie spełniał swojej funkcji w ściganiu i karaniu sprawców przemocy wobec

kobiet, m.in. poprzez podważanie i kwestionowanie wiarygodności kobiet ofiar przemocy, nieprzydawanie im należytej wagi dowodowej[1].

Jak pisała Monika Płatek, założenie o neutralności prawa tuszuje „patriarchalne zasady utrwalające społeczne nierówności i akceptację dla dyskryminacyjnych praktyk nie tylko zresztą ze względu na płeć, także np. ze względu na wiek czy sytuację społeczną"[2]. Prawodawcy to przede wszystkim mężczyźni, którzy tworzą przepisy działające przede wszystkim w interesie mężczyzn[3], co jest zwłaszcza widoczne w przypadku przemocy seksualnej:

> Mężczyźni są głównymi autorami konstrukcji, dogmatyki i orzecznictwa w sprawach o zgwałcenie. Gdy jednak rzecz dotyczy zgwałcenia, doświadczenia mężczyzn i kobiet są różne. Kobiety zasadniczo liczą się z groźbą zgwałcenia, mężczyźni zasadniczo groźby takiej nie odczuwają. Mężczyzna znacznie częściej gwałci, niż bywa zgwałcony, kobieta znacznie częściej bywa zgwałcona; przypadki dokonanych zgwałceń przez kobietę są rzadkością. Tymczasem o tym, czy doszło do zgwałcenia, orzeka się na podstawie męskich doświadczeń i męskich standardów, kobiece ignorując[4].

Kluczowym aspektem #MeToo było dowartościowanie narracji samych kobiet i ofiar przemocy. Danie im głosu, usłyszenie ich, by mogły opowiedzieć o swoich doświadczeniach oraz krzywdzie, która się z nimi wiązała, było rewolucyjne - było odwróceniem dotychczasowego porządku, w którym to kobiety były nie tylko uprzedmiotawiane seksualnie, lecz także uciszane, a ich doświadczenia negowane[5]. Media społecznościowe również w polskim internecie jesienią 2017 r. zaroiły się od wyznań kobiet o ich doświadczeniu seksualnego napastowania czy poważnej przemocy, których doświadczały w różnych okresach swojego życia, w których jednakże, co do zasady, nie wskazywały sprawców po imieniu.

Trudno dokładnie oszacować skalę akcji #MeToo w Polsce. Według analiz firm monitorujących ruch w internecie i na platformach społecznościowych w pierwszym tygodniu po tweecie Alyssy Milano (tj. 15–22 października 2017 r.) w polskich mediach społecznościowych pojawiło się 35 tys. fraz „MeToo"[6]. Porównanie z innymi krajami pokazuje też, że Polska nie była krajem, gdzie #MeToo było wyjątkowo masowe. Dla przykładu: według Purny Sen, analizując tylko portal Twitter/X, w latach 2017–2019 w Polsce pojawiło się ok. 15 tys. hashtagów #MeToo, podczas gdy w niewiele ludniejszej Argentynie ponad 2,4 mln, a w Hiszpanii 1,2 mln[7].

---

1 Krytyka formalnego wymiaru sprawiedliwości jako w istocie mizoginicznego i chroniącego interesy mężczyzn oraz utrwalającego wiktymizację kobiet przez mężczyzn jest jednym z głównych wątków nie tylko ruchu feministycznego od czasu II fali, który uwidocznił męską przemoc wobec kobiet, której doświadczyły w sferze prywatnej, lecz także kryminologii feministycznej jako oddzielnego nurtu kryminologii (zob. M. Grzyb, *Kryminologia feministyczna*, [w:] E. Drzazga, M. Grzyb (red.), *Nowe kierunki w kryminologii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2018, s. 53–69; M. Chesney-Lind, *Patriarchy,Crime and Justice: Feminist Criminology*, „Feminist Criminology" 2006, t. 1, s. 6–26; J. Belknap, *The Invisible Women: Gender, Crime and Justice*, Cengage Learning, Stanford 2015). J. Jordan, *Beyond Belief?: Police, Rape and Women's Credibility*, „Criminal Justice" 2004, t. 4, nr 1, s. 29–59, https://doi.org/10.1177/1466802504042222.

2 M. Płatek, *Kryminologiczno-epistemologiczne i genderowe aspekty przestępstwa zgwałcenia*, „Archiwum Kryminologii" 2010, t. 32, s. 349.

3 Tamże, s. 351.

4 Tamże, s. 353.

5 D.L. Jackson, *„Me Too": Epistemic Injustice and the Struggle for Recognition*, „Feminist Philosophy Quarterly" 2018, t. 4, nr 4, s. 1–19, https://doi.org/10.5206/fpq/2018.4.6231; G. Chandra, I. Erlingsdóttir, *Introduction: Rebellion, Revolution, Reformation*, [w:] G. Chandra, I. Erlingsdóttir (red.), *The Routledge Handbook of the Politics of the #MeToo Movement*, Routledge, Londyn 2020, s. 1–23.

6 *The Wall of Shame has Fallen. Over 35,000 #METOO #JATEŻ Publications in Polish Media*, https://psmm.pl/en/informacje_prasowe/the-wall-of-shame-has-fallen-over-35000-metoo-jatez-publications-in-polish-media/ [dostęp: 9.02.2024].

7 P. Sen, *#METOO. Anger, Denouncement, and Hope*, [w:] G. Chandra, I. Erlingsdóttir (red.), *The Routledge Handbook of the Politics of the #MeToo Movement*, Routledge, Londyn 2020, s. 249–268.

Jeśli chodzi o skalę molestowania seksualnego kobiet w Polsce, to według badania Agencji Praw Podstawowych z 2014 r. 32% kobiet w Polsce powyżej 15. r.ż. doświadczyło molestowania seksualnego i 11% w ostatnim roku przed badaniem (średnia UE odpowiednio: 55 i 21%)[8].

W niniejszym tekście skupię się tylko na tym drugim aspekcie, analizie polskich głośnych/medialnych spraw #MeToo z lat 2017–2022 oraz ich konsekwencji zarówno dla kobiet, oskarżonych mężczyzn, jak i publicznego reagowania na molestowanie kobiet. Kryterium doboru spraw zostało oparte na stopniu ich medialnego nagłośnienia (w mediach głównego nurtu) i wprost wyrażanych jako spraw #MeToo, tzn. gdy pojawiały się hashtag lub wyrażenie #MeToo, kontekst molestowania seksualnego, a sprawy były inicjowane wyznaniem pokrzywdzonych o doświadczanym molestowaniu/wykorzystywaniu seksualnym. Co ciekawe, nie we wszystkich „medialnych" sprawach #MeToo pojawił się kontekst wykorzystania stosunku zależności/władzy, co samo w sobie jest ciekawą obserwacją i w związku z tym ten element nie mógł zostać uwzględniony jako jedno z kryteriów.

Analiza tych spraw – nieraz o kronikarskim charakterze – będzie służyła odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście ta nowa forma „sprawiedliwości ludowej", która się wtedy wyłoniła i wykrystalizowała, okazała się lepszym rozwiązaniem problemu przemocy seksualnej wobec kobiet niż ten proponowany przez państwowy wymiar sprawiedliwości i „tradycyjne" prawo karne i cywilne.

Niewątpliwie ruch #MeToo zapoczątkował wiele instytucjonalnych zmian w środowiskach pracy, w tym na uczelniach wyższych, które zapewniały lepszą ochronę kobietom/pokrzywdzonym przed molestowaniem seksualnym w miejscach pracy i nauki[9]. Z pewnością doprowadził też do zmiany w społecznym postrzeganiu zjawiska molestowania seksualnego, większego wyczulenia na problem i większej świadomości społecznej, co w konsekwencji mogło doprowadzić do zmiany postaw wśród ludzi. Z tych względów całościowa ocena ruchu #MeToo nie może być jednoznacznie krytyczna. Te dwa aspekty nie będą jednakże przedmiotem niniejszej analizy, która skupia się jedynie na opisaniu i ocenie medialnych spraw #MeToo, które przebiły się do świadomości społecznej.

W polskiej literaturze kryminologicznej brak jest dotychczas metodycznego opracowania przebiegu ruchu #MeToo w Polsce. Nieliczne analizy z pola socjologii[10] skupiają się na rewolucyjnym potencjale i transformacyjnym wymiarze #MeToo i entuzjastycznie traktują tę nową formę sprawiedliwości jako jakościowo lepszą od patriarchalnego i mizoginicznego systemu prawa karnego. Jednocześnie wyrażają rozczarowanie, że polskie #MeToo okazało się nieskończoną rewolucją, która została stłumiona przez troskę o uczucia mężczyzn oskarżanych o przemoc[11]. Głównym punktem odniesienia tych analiz jest tylko jedna głośna sprawa tzw. papierowych feministów.

Niniejsza analiza będzie stanowić pierwszą próbę analizy ruchu #MeToo w Polsce nie tylko z perspektywy wiktymologicznej czy wręcz wiktymologiczno-feministycznej (wszak uwidocznienie skali wiktymizacji kobiet przemocą seksualną jest głównym celem #MeToo), lecz także pod kątem kryminologiczno-krytycznym oraz kryminalno-politycznym, jako że analizie zostanie poddany nowy nieformalny mechanizm kontroli społecznej „wymierzania sprawiedliwości", który się wyłonił w 2017 r. Główną ramą analizy będzie zestawienie tego nowego nieformalnego mechanizmu z mechanizmem kontroli formalnej[12], czyli sprawie-

8 Fundamental Rights Agency, *Violence Against Women: An EU-wide Survey. Main Results Report*, https://fra.europa.eu/en/publication/2014/violence-against-women-eu-widesurvey-main-results-report [dostęp: 9.02.2024].

9 P. Kładoczny, B. Namysłowska-Gabrysiak, *Strategic Lawsuits Against Public Participation (SLAPP) in Light of Disclosed Sexual Violence at Universities in Poland – General Reflections Relating to Legal Regulation and Practice*, „Studia Iuridica" 2023, t. 100, s. 153–171.

10 A. Ratecka, *Sprawiedliwość w czasach #metoo*, [w:] K. Slany, J. Struzik, M. Ślusarczyk, B. Kowalska, M. Warat, E. Krzaklewska, E. Ciaputa, A. Ratecka, A. Król (red.), *Utopie kobiet. 100 lat praw wyborczych kobiet (1918–2018)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2019, s. 289–308.

11 M. Grabowska, A. Ratecka, *Polish #Metoo. When Concern for Men's Rights Derails the Women's Revolution*, [w:] G. Chandra, I. Erlingsdóttir (red.), *The Routledge Handbook of the Politics of the #MeToo Movement*, Routledge, Londyn 2020, s. 284–302.

12 J. Błachut, A. Geberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Arche, Gdańsk 2004, s. 464.

dliwością proceduralną w postaci państwowego wymiaru sprawiedliwości pod kątem przebiegu reakcji na naruszenie normy oraz nakładanej sankcji na oskarżonego.

2. Geneza ruchu #MeToo

Problem molestowania seksualnego we współczesnej formie pojawił się, gdy kobiety masowo wkroczyły do sfery publicznej i na rynek pracy. Jak napisała Carol Pateman w *Kontrakcie płci*:

> Zachowania nazywane obecnie »molestowaniem seksualnym« pomagają w utrzymaniu męskiej patriarchalnej władzy w świecie publicznym. W miejscu pracy kobiety są często narażone na powtarzające się, niepożądane propozycje seksualne, a seksualna dostępność staje się warunkiem awansu lub dalszego zatrudnienia (...). Seksualna dominacja stanowi element struktury podporządkowania w miejscu pracy[13].

W wielu środowiskach rozmowy o seksie i żarty są czymś więcej niż okazją do żartu, stają się językiem narzucania dyscypliny. Nie dziwi zatem, że 75% kobiet w USA, które doświadczyły molestowania w pracy i odważyły się o tym mówić, doświadczyło też odwetu[14].

Za matkę i pionierkę ruchu #MeToo uważa się afroamerykańską aktywistkę Taranę Burke. Hasło #MeToo zostało użyte przez Burke w 2006 r. jako część masowej kampanii promocyjnej *empowerment through empathy* (pol. upodmiotowienie poprzez empatię) skierowanej do kobiet, które doświadczyły przemocy seksualnej (molestowania i wykorzystywania seksualnego), zwłaszcza tych ze zmarginalizowanych środowisk. Burke wymyśliła to hasło po rozmowie z 13-letnią ofiarą wykorzystywania seksualnego[15]. Wyznanie dziewczynki, która była gwałcona przez partnera matki, sprawiło, że Burke nie potrafiła odpowiednio zareagować i bardzo tego później żałowała. Zainicjowała więc ruch #MeToo i zaczęła używać tego zwrotu, aby uświadomić kobietom skalę problemu wykorzystywania seksualnego, podkreślić wspólnotę doświadczeń oraz okazać empatię i wsparcie. Było to w okresie, gdy media społecznościowe dopiero się rodziły, nie był to ruch ukierunkowany na działalność on-line, ale pracę u podstaw w zmarginalizowanych grupach.

Kampania zyskała globalny wymiar i przekształciła się w szerszy ruch społeczny dopiero 11 lat później, gdy aktorka Alyssa Milano i inne aktorki w kilka dni po publikacji dużego śledztwa dziennikarskiego przez gazetę „The New York Times" zaczęły używać tego hasła do tweetowania o przypadkach nadużyć seksualnych hollywoodzkiego producenta Harveya Weinsteina[16]. Fraza i hashtag szybko przekształciły się w szeroki, a w końcu międzynarodowy ruch.

Warto zaznaczyć, że użyto go w przypadku potężnego hollywoodzkiego producenta filmowego, a więc w sferze pięknych, bogatych, współczesnych „półbogów". Mimo więc swoich „oddolnych" korzeni #MeToo zyskało popularność jako ruch celebrytów i gwiazd filmowych oraz ruch ujawniania seksualnych nadużyć przez mężczyzn u władzy.

Weinstein oferował młodym kobietom pragnącym zrobić karierę aktorską w Hollywood okazję – rolę w jego filmie (co w praktyce gwarantowało wejście do pierwszej lub drugiej ligi gwiazd Hollywood) – w zamian za seks z nim. Choć oferty takie stanowią w zasadzie kwintesencję instytucji prostytucji (kupowanie seksualnego dostępu do ciała kobiety w zamian za korzyść – materialną lub niematerialną), to z definicji

13 C. Pateman, *Kontrakt płci*, Czarna Owca, Warszawa 2014, s. 210.

14 T. Golshan, *Study Finds 75 Percent of Workplace Harassment Victims Experienced Retaliation When They Spoke Up*, https://www.vox.com/identities/2017/10/15/16438750/weinstein-sexual-harassment-facts [dostęp: 9.02.2024].

15 A. Ohlheiser, *The Woman Behind „Me Too" Knew the Power of the Phrase When She Created It – 10 Years Ago*, https://www.washingtonpost.com/news/the-intersect/wp/2017/10/19/the-woman-behind-me-too-knew-the-power-of-the-phrase-when-she-created-it-10-years-ago/ [dostęp: 9.02.2024].

16 Reportaż (J. Kantor, M. Twohey, *Harvey Weinstein Paid Off Sexual Harassment Accusers for Decades*, https://www.nytimes.com/2017/10/05/us/harvey-weinstein-harassment-allegations.html [dostęp: 9.02.2024]) został opublikowany 5 października 2017 r., a Alyssa Milano opublikowała pierwszego tweeta 15 października 2017 r.

także przykład molestowania seksualnego w stosunku pracy (we Francji, w Hiszpanii i w USA)[17] – zwłaszcza w konfiguracji groźby zwolnienia (lub niezatrudnienia) w przypadku niespełnienia żądań seksualnych. Tymczasem polskie głośne sprawy w niewielkim stopniu spełniają powyższe kryteria – tj. prominentnych mężczyzn, którzy żądali seksualnych przysług od kobiet o niższej pozycji i warunkowali tym dostęp do pracy czy kariery.

Choć ruch ten – jak podkreślała zwłaszcza Catharine MacKinnon – jest masowy, a molestowanie seksualne dotyka każdej kobiety[18], to przynajmniej w Polsce #MeToo dotyczyło tylko niewielkiego sektora społeczeństwa – kulturalnych i intelektualnych progresywnych elit ze świata mediów i lewicowego aktywizmu. Nie znaczy to oczywiście, że w innych środowiskach i sferach życia społecznego (bardziej tradycyjnych, prawicowych, mniej eksponowanych medialnie) problem molestowania seksualnego nie występuje. Bynajmniej. Oznacza to co najwyżej, że w innych środowiskach mechanizm #MeToo jako sposób ujawniania i nagłaśniania molestowania seksualnego się nie przyjął – albo nie był wykorzystywany, albo ofiary nie mogły liczyć na to, że zostanie wystarczająco nagłośniony, by wywołać pożądany efekt, bądź też że w wyniku nagłośnienia nastąpi oczekiwana przez nie zmiana.

3. Janusz Rudnicki i seksistowski język

Pierwszą polską sprawą w ramach #MeToo była sprawa Janusza Rudnickiego. Afera wokół Rudnickiego rozpoczęła się dokładnie 4 listopada 2017 r., gdy dziennikarka „Gazety Wyborczej" na łamach kobiecego dodatku „Wysokie Obcasy", przeprowadzając wywiad z seksuolożką dokładnie na temat #MeToo, opowiedziała jej, jak rok wcześniej, mając przeprowadzić wywiad z Januszem Rudnickim, on w jej obecności (byli wtedy w kawiarni) w konwencji żartu skierowanego do kolegi określił kobiety siedzące w kawiarni, w tym i ją, jako „kurwy"[19]. Dziennikarka poczuła się urażona.

Janusz Rudnicki był znanym pisarzem (ur. 1956), popularnym w kręgach warszawskiej elity literacko-akademicko-dziennikarskiej oraz felietonistą największego dziennika „Gazeta Wyborcza".

Było to pierwsze nazwisko, które zostało upublicznione w ramach polskiego #MeToo. Po tym wywiadzie natychmiast wybuchła burza medialna, w której duża część elity zaatakowała dziennikarkę Annę Śmigulec za to, że nie zrozumiała specyficznego poczucia humoru pisarza. Pisarza wzięły w obronę znane kobiety i feministki, które znały go osobiście i lubiły. Kazimiera Szczuka, feministka średniego pokolenia, napisała felieton w jego obronie pt. *Nasze #metoo to góra, która urodziła mysz*, w którym zwracała uwagę na błahość oskarżeń wobec Rudnickiego – seksistowski język.

Pisarz był w środowisku znany z tego typu żartów i wulgarnego języka, jednak poza tym jego zachowanie wobec kobiet miało zawsze być poprawne. Mężczyzna nie był typem „predatora seksualnego" wykorzystującego swoją władzę i mszczącego się na kobietach, które mu odmawiają. Podnoszono też różnicę pokoleniową w podejściu do tego typu żartów. Co ważne, nie był człowiekiem posiadającym władzę w jakichkolwiek strukturach, był pisarzem, wolnym elektronem, należącym co najwyżej do warszawskiej śmietanki kulturalnej. Ujawnienie jego nazwiska w zasadzie było „bezpieczne". W niedługim czasie kobietom, które wzięły w obronę Rudnickiego, również zarzucono seksizm, mizoginię oraz dezawuowanie świadectw i uczuć ofiar[20].

17 C.A. MacKinnon, *Global #METOO*, [w:] G. Chandra, I. Erlingsdóttir (red.), *The Routledge Handbook of the Politics of the #MeToo Movement*, Routledge, Londyn 2020, s. 46.

18 C.A. MacKinnon, D. Mitra, *Ask a Feminist: Sexual Harrassment in the Age of #MeToo*, http://signsjournal.org/mackinnon-metoo/ [dostęp: 9.02.2024].

19 A. Śmigulec, A. Długołęcka, *#MeToo. Musimy ujawniać zachowania, które wiązały się z jawnym przekroczeniem granic. Jeśli nie my, to kto?*, https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,22582989,metoo-musimy-ujawniac-zachowania-ktore-wiazaly-sie-z-jawnym.html [dostęp: 9.02.2024].

20 J. Gierak-Onoszko, *Pisarz Janusz Rudniki obraził kobiety. Naszym wolno?*, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1726560,1,pisarz-janusz-rudnicki-obrazil-kobiety-naszym-wolno.read [dostęp: 9.02.2024].

4. „Papierowi feminiści"

Afera z Januszem Rudnickim szybko została jednak przyćmiona sprawą „papierowych feministów". 27 listopada 2017 r. na portalu Codziennik Feministyczny został opublikowany list pt. *Papierowi feminiści. O hipokryzji na lewicy i nowych twarzach polskiego #metoo*[21]. List został napisany przez pięć młodych literatek i dziennikarek (są podpisane tylko cztery) „przy współpracy i wsparciu trzech kolejnych", które „połączyła wspólnota doświadczeń związanych z dwoma lewicowymi przedstawicielami świata mediów". Autorki zarzuciły w nim dwóm młodym dziennikarzom – Jakubowi Dymkowi (związanemu z lewicowym środowiskiem Krytyki Politycznej) oraz Michałowi Wybieralskiemu (zatrudnionemu w liberalnej „Gazecie Wyborczej") – oprócz hipokryzji w postaci deklarowanego poparcia dla feminizmu i praw kobiet molestowanie seksualne (głównie chodziło o Wybieralskiego, który oferował różnym kobietom pomoc w karierze w zamian za seks oraz mścił się na tych, które mu odmówiły), seksizm i gwałt, a więc znacznie poważniejsze naruszenia niż w przypadku Rudnickiego.

Zarzut gwałtu dotyczył Jakuba Dymka. Chodziło o nakłonienie do stosunku seksualnego jednej z autorek (Dominiki Dymińskiej) w kontekście rozpoczęcia z nią związku, który przetrwał trzy miesiące i został zakończony przez Dymka. Dymek uchodził za swego rodzaju Don Juana lewicowych środowisk.

O ile Wybieralski natychmiast przyznał się do zarzucanych mu zachowań, publicznie przeprosił (zostało wszczęte postępowanie wobec niego przez Agorę i by uniknąć zwolnienia dyscyplinarnego, odszedł sam), o tyle sprawa z Dymkiem zyskała inny obrót. Dymek został również natychmiast zwolniony z Krytyki Politycznej i obłożony anatemą środowiskową. Przyznał się i przeprosił za niewłaściwe zachowanie, ale zaprzeczył zarzutom o zgwałcenie.

Na początku grudnia 2017 r. pełnomocniczka Jakuba Dymka skierowała wezwanie przedsądowe do redaktor naczelnej serwisu CodziennikFeministyczny.pl, Kamili Kuryło, i autorek tekstu. Domagała się publikacji w ciągu trzech dni przeprosin w tej witrynie oraz na Krytykapolityczna.pl i Gazeta.pl, a także usunięcia z artykułu opisu gwałtu. Z tekstu szybko zniknął wskazany fragment, natomiast nie zamieszczono przeprosin. Dlatego niedługo potem Jakub Dymek zdecydował się skierować pozew sądowy. Zapowiedział, że oprócz publikacji przeprosin, o których była mowa w wezwaniu, będzie domagał się zadośćuczynienia finansowego (nie podał jak dużego). Autorki artykułu nie przeprosiły Jakuba Dymka, natomiast zarzuciły mu przeinaczenia[22].

Dymek sam skierował w swojej sprawie zawiadomienie do prokuratury. Postępowanie oczywiście zostało umorzone (tego typu sytuacje intymne nie wypełniają znamion przestępstwa zgwałcenia w polskim prawie) i z czasem wytoczył powództwa cywilne autorkom listu i redaktorce CF jak też mediom, które pisały o nim jako o „gwałcicielu".

Do marca 2024 r. Dymek wygrał przeprosiny kilku portali[23], które zdecydował się pozwać. W maju 2019 r. jedna z autorek listu zamieściła publiczne przeprosiny Dymka na swoim profilu w wyniku ugody sądowej[24], natomiast co do pozostałych autorek w czerwcu 2023 r., czyli po sześcioletnim procesie, wygrał

21 S. Czyż, D. Dymińska, P. Wieczorkiewicz, A. Ziółkowska, *Papierowi feminiści. O hipokryzji na lewicy i nowych twarzach polskiego Metoo*, http://codziennikfeministyczny.pl/papierowi-feminisci-nowe-twarze-polskiego-metoo/ [dostęp: 9.02.2024].

22 *Autorki tekstu z Codziennika Feministycznego nie przeproszą Jakuba Dymka. „Sam zidentyfikował się jako oskarżony o gwałt i seksizm"*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/codziennik-feministyczny-kontra-jakub-dymek-ws-zarzutu-gwaltu-autorki-nie-przeprosza-za-swoj-list [dostęp: 9.02.2024].

23 J. Dąbrowska-Cydzik, *Pudelek przeprosi Jakuba Dymka za powielanie oskarżeń o gwałt i molestowanie*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/pudelek-przeprosiny-jakub-dymek-gwalt-molestowanie-oskarzenia [dostęp: 9.02.2024].

24 *Jedna z autorek Codziennika Feministycznego przeprasza Jakuba Dymka za przypisanie mu gwałtu i molestowania*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/jakub-dymek-autorka-codziennika-feministycznego-przeprasza-za-przypisanie-mu-gwaltu-i-molestowania [dostęp: 9.02.2024].

w I instancji. Sąd nakazał autorkom przeprosić dziennikarza oraz zapłacić zadośćuczynienie, jednak autorki złożyły apelację i sprawa wciąż się toczy[25].

Kariera Dymka – jako gwiazdy lewicowego dziennikarstwa – została wtedy gwałtownie przerwana. Wyjechał z Polski na jakiś czas, następnie po kilku miesiącach wrócił do kraju i do pracy dziennikarza w mniej popularnej redakcji. W 2022 r. został współzałożycielem quasi-lewicowego podcastu, który pozwolił mu odzyskać popularność, jednak pozostał ignorowany przez dużą część lewicowych i lewicowo-liberalnych mediów i dziennikarzy. Wybieralski całkowicie wycofał się z dziennikarstwa.

Sprawa „papierowych feministów" wywołała spore poruszenie, tak że na początku grudnia 2017 r. został opublikowany *List otwarty ws. standardów i procedur etycznych w kontekście akcji #metoo i innych akcji publicznego piętnowania niewłaściwych zachowań* podpisany przez 91 osób „ludzi kultury". Sygnatariusze napisali w nim m.in. tak:

> Bezwarunkowe wsparcie dla ofiar przemocy nie może oznaczać zgody na stosowanie mechanizmów publicznego linczu oraz odbieranie oskarżonym prawa do obrony. Tego rodzaju zachowania są sprzeczne z podstawowymi wartościami społeczeństwa demokratycznego, o które z zaangażowaniem walczymy w innych sferach życia publicznego. Nie zgadzamy się, aby domniemanie niewinności, prawo do obrony i prawo do sprawiedliwego procesu uległy zawieszeniu w jakimkolwiek kontekście. Bezpieczeństwo nas wszystkich, obywatelek i obywateli, zależy od tego, czy wymienione zasady będą przestrzegane w każdej sytuacji[26].

W tym fragmencie widać początkową dezaprobatę polskich „ludzi kultury" przed mechanizmami *cancel culture* (pol. kultury odwoływania/anulowania), która dokładnie wtedy się rodziła – natychmiastowego publicznego eliminowania ludzi oskarżonych o jakieś przewiny. Widać wyraźne przeciwstawienie standardów sprawiedliwości proceduralnej (w tym elementarnej zasady prawa do obrony i domniemania niewinności) z logiką internetowej *cancel culture*. List ten również spotkał się później z oburzeniem postępowych głosów, a jego autorzy zostali oskarżeni o utrwalanie przemocy wobec kobiet i wspieranie oprawców[27]. Co ciekawe, to właśnie przedstawiciele świata mainstreamowych mediów w kolejnych latach zaadaptowali w pełni najgorsze elementy #MeToo. W obronie Dymka czy raczej przeciwko mechanizmowi *cancel culture* wobec niego stanęła również znana kryminolożka i feministka Monika Płatek[28] – po tym, jak na początku 2018 r. wystosowano list otwarty do redakcji katolicko-liberalnego „Tygodnika Powszechnego", która miała pozwolić Dymkowi publikować na swoich łamach.

Warto dodać, że to właśnie odwołanie się do przepisów prawa i sprawiedliwości proceduralnej, ów „legalistyczny zwrot", pojawienie się dyskursów skupionych na perspektywie oskarżonego zostały uznane za wyraz porażki ruchu #MeToo w Polsce[29].

Te dwie sprawy były zdecydowanie najgłośniejsze, a twarzami czy raczej nazwiskami polskiego #MeToo na zawsze pozostali Rudnicki, Wybieralski i Dymek – mężczyźni w gruncie rzeczy mało ważni, których czyny (czy oskarżenia) nie były najcięższego kalibru, i należący do wąskiego grona warszawskich salonów. Przede wszystkim jednak mężczyźni, którzy pod kątem miejsca w hierarchii władzy nie byli wysoko. Najpoważniejsze było oskarżenie o gwałt, jednak opis tego zdarzenia i fakt, że miało ono mieć miejsce trzy lata wcześniej,

25 *Jakub Dymek wygrał w sądzie z dziennikarkami, które zarzuciły mu gwałt i molestowanie*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/jakub-dymek-sad-przeprosiny-molestowanie-gwalt-kogo-codziennik-feministyczny [dostęp: 9.02.2024].

26 *List otwarty ludzi kultury w związku z akcją #metoo i oskarżeniami o przemoc seksualną*, https://kultura.onet.pl/wiadomosci/list-otwarty-ludzi-kultury-w-zwiazku-z-akcja-metoo-i-oskarzeniami-o-przemoc-seksualna/emr8yg3 [dostęp: 9.02.2024].

27 P. Wieczorkiewicz, *Na policję zgłaszane jest 10 proc. gwałtów, a dla Bielik-Robson problemem jest „młode pokolenie feministek"*, https://wyborcza.pl/osiemdziewiec/7,159012,22994977,87-proc-polek-doswiadczylo-przemocy-seksualnej-na-policje.html [dostęp: 9.02.2024].

28 K. Chudzik, *Feministka broni dziennikarza oskarżanego o gwałt. „Poczekajmy na sąd"*, https://kobieta.wp.pl/feministka-broni-dziennikarza-oskarzanego-o-gwalt-poczekajmy-na-sad-6230060943259777a [dostęp: 9.02.2024].

29 M. Grabowska, A. Ratecka, *Polish #Metoo...*, s. 290, 294.

zarówno Dymek, jak i Dymińska byli w chwili czynu nietrzeźwi, a potem jeszcze byli w związku przez kilka miesięcy, wywoływał ambiwalentne oceny i duża część opinii publicznej widziała w tym oskarżeniu nie tyle gwałt (bez przemocy, nawet trudno to było uznać za formę wymuszenia stosunku), ile zemstę odrzuconej kochanki. Sama Dymińska miała później żałować, że wysunęła to oskarżenie, i twierdziła, że uległa namowom pozostałych współautorek.

Ambiwalencji całej sprawy dodawał również fakt, że dla osób, które miały wgląd w sprawy towarzyskie i intymne tych środowisk, Dymek i Wybieralski zostali niejako wytypowani na „kozły ofiarne" całej akcji, która potrzebowała nazwisk oprawców (wobec tylu głosów molestowanych kobiet), podczas gdy zachowania opisane w liście były absolutnie powszechne w środowisku lewicowych intelektualistów i dziennikarzy[30]. Całokształt okoliczności sprawy może sugerować, że wytypowanie Dymka (a nie innych dziennikarzy piszących dla Krytyki Politycznej) mogło nastąpić prawdopodobnie dlatego, że do Dymka kobiety miały najwięcej żalu za odrzucenie, ponieważ był najprzystojniejszy i mogły mieć wobec niego największe oczekiwania.

5. Pozostałe sprawy #MeToo

W późniejszym okresie pojawiło się jeszcze kilka spraw, w których w mediach społecznościowych kobiety ujawniały przejawy molestowania czy mizoginii wybranych mężczyzn, jednakże były to sytuacje ograniczone do młodzieżowo-lewicowych środowisk oraz świata kultury/mediów. W zasadzie żadna z tych spraw nie stała się przedmiotem ogólnonarodowego poruszenia.

W marcu 2018 r. kilka dziewczyn ujawniło, że jeden z liderów niszowej organizacji lewicowej był „seksistowskim bucem" wobec współpracowniczek i molestował je seksualne, nachalnie namawiając do kontaktów seksualnych i traktując je w sposób przedmiotowy i pogardliwy[31].

W kwietniu 2021 r. studentka Uniwersytetu Warszawskiego ujawniła, że na wyjeździe integracyjnym doktorant UW (również początkujący dziennikarz o lewicowej orientacji) podał jej narkotyki, a następnie doprowadził do obcowania płciowego. Okazało się, że postępował tak również z innymi studentkami. On sam zaprzeczał wszystkim zarzutom i twierdził, że do zbliżeń dochodziło zawsze za obopólną zgodą[32]. Jesienią 2021 r. doktorant został wydalony z UW, lecz nie za seksualne wykorzystywanie kobiet, a za posiadanie i udzielanie im narkotyków[33]. Zostało również wszczęte postępowanie w prokuraturze (o zgwałcenie), ale nie doszło do postawienia mu zarzutów. Doktorant złożył prywatny akt oskarżenia o zniesławienie wobec dziennikarza, który opisywał całą sprawę w „Gazecie Wyborczej"[34].

Wydaje się, że jedyną „klasyczną" sprawą #MeToo była sprawa dyrektora teatru Bagatela. W listopadzie 2019 r. dziewięć kobiet – pracownic popularnego krakowskiego teatru Bagatela – skierowało list do prezydenta Krakowa (będącego zwierzchnikiem teatru), w którym opisały trwające od 2009 r. molestowanie seksualne ze strony dyrektora teatru[35]. Następnie ujawniły list w mediach, by sprawa nie pozostała bez biegu. Dyrektor dopuszczał się takich zachowań jak: obściskiwanie, dotykanie, przytulanie, lizanie po szyi,

30 Do wniosków tych skłaniają mnie liczne rozmowy prywatne, które przeprowadziłam w tym okresie oraz późniejszym z członkami tych środowisk oraz osobami bezpośrednio zaangażowanymi w sprawę.

31 M. Staśko, *Działaczki odchodzą po cichu*, http://codziennikfeministyczny.pl/dzialaczki-odchodza-po-cichu/?fbclid=IwAR0T5juykRU0eVD4SxAsPE907xVILVlxD_rmVTQquZsJt6iOAVG8fd0aHmg [dostęp: 9.02.2024].

32 K. Sulowski, *Kolejne studentki oskarżają doktoranta UW. „Podał dziewczynie pigułkę i próbował ją zgwałcić"*, https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,26964527,kolejne-studentki-oskarzaja-doktoranta-uw-podal-dziewczynie.html#S.embed_link-K.C-B.1-L.1.zw [dostęp: 9.02.2024].

33 K. Sulowski, *Doktorant UW posądzany o gwałt i handel narkotykami. Komisja dyscyplinarna postanowiła go wydalić*, https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,27819363,komisja-dyscplinarna-uw-podjela-decyzje-w-sprawie-doktoranta.html?fbclid=IwAR04pHVd8voCJc358vw1QO9QXr11SjFaJQJQWPN9BhXxauPw-W6wm83rNQY [dostęp: 9.02.2024].

34 *Były doktorant UW oskarża dziennikarza TVN24 o naruszenie dóbr osobistych*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/marcin-kozak-gwalt-oskarza-dziennikarz-tvn24-kacper-sulowsko-naruszenie-dobr-osobistych [dostęp: 5.05.2022].

35 A. Gurgul, M. Skowrońska, *Kobiety z Bagateli: Mamy dosyć upokorzeń i strachu*, https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,25409676,kobiety-z-bagateli-mamy-dosyc-upokorzen-i-strachu.html#S.embed_article-K.C-B.1-L.1.zw [dostęp: 9.02.2024].

klepanie w pośladki, wciskanie języka do ucha. Pod koniec stycznia dyrektor został odwołany ze stanowiska oraz zostało wszczęte dochodzenie przez prokuraturę. W lipcu 2021 r. ruszył proces przed krakowskim sądem, który do tej pory (maj 2025 r.) jeszcze się nie zakończył. To jest jedyny „sukces" polskiego #MeToo, jednak – co ciekawe – sprawa ta nie zyskała wielkiego rozgłosu medialnego i skarżące kobiety wykorzystały przede wszystkim drogę procedur formalnych, posiłkując się jedynie mediami. W żadnym razie nie „wybrały" publicznego *calloutu* jako sposobu na załatwienie sprawy.

W akcję #MeToo, mimo że załatwioną drogą formalnych procedur dyscyplinarnych, wpisuje się też sprawa dziennikarza wrocławskiej redakcji „Gazety Wyborczej" Wojciecha Szymańskiego[36]. Szymański w 2018 r. został oskarżony przez dwie redakcyjne koleżanki o molestowanie seksualne, a następnie został dyscyplinarnie zwolniony z pracy. Odwołał się do sądu pracy o niesłuszne zwolnienie, który to sąd w 2021 r. przyznał, że zarzuty były fałszywe, a jego zwolnienie bezpodstawne. Niestety, rok przed wyrokiem w 2020 r. Szymański w wieku 45 lat zmarł na nowotwór, na który zachorował tuż po zwolnieniu z „Gazety Wyborczej". Szymański miał dobrą opinię w środowisku i oskarżenia wobec niego od początku budziły wątpliwości, a szybkie zwolnienie dziennikarza było prawdopodobnie podyktowane chęcią przykładowego pokazania, jak Agora (po sytuacji z Wybieralskim) bezkompromisowo radzi sobie z przypadkami molestowania seksualnego. Dziennikarki, który pomówiły dziennikarza, nadal pracują w redakcji „Wyborczej", jedna po awansie na stanowisku, które zajmował kiedyś Szymański.

6. Kobiety „predatorki" i męskie ofiary

Trwałym dziedzictwem akcji #MeToo jest zwyczaj pisania tzw. *calloutów* w mediach społecznościowych, w których skrzywdzone osoby publicznie opowiadają o swojej krzywdzie i wskazują krzywdzicieli. Pojęcie molestowania seksualnego jest szersze niż tylko zgwałcenie czy wymuszanie stosunków, a wyżej opisane sprawy dotyczyły szerokiego zakresu mizoginicznych zachowań, których kobiety doświadczały od mężczyzn, często z zupełnym zatarciem granicy między sferą prywatną a publiczną. W zasadzie każde niepożądane zachowanie może być za takie uznane. A jeśli molestowanie jest formą przemocy, to w zasadzie każde zachowanie uznane za molestowanie może też być uznane za przemoc. Nawet jeśli oskarżenia są nonsensowne, a w logice „wierzymy ofiarom", to nie można w żaden sposób ich kwestionować ani niuansować czy stopniować winy i krzywdy. Zwłaszcza jeśli ofiary identyfikują się jako członkowie mniejszości. Sprawcami wtedy mogą okazać się same kobiety.

Przykładem takiej sytuacji był *callout* na jedną z liderek Strajku Kobiet Klementynę Suchanow. W grudniu 2020 r. młody członek społeczności anarchistycznej i queerowej Michał Szutowicz vel Margot opublikował *callout* na starszą o 20 lat Klementynę Suchanow. Oboje mieszkali razem przez pewien czas (z jej córką i jeszcze dodatkowym współlokatorem), brali udział w protestach politycznych, ale Suchanow miała przejawiać wobec Margot „zachowania pseudoromantyczne"[37] i była zazdrosna o jego pozostałe partnerki. Margot wyprowadził się od niej na początku stycznia 2020 r., wtedy też opublikował *callout*. Jednak prawie po roku, świeżo po protestach w sprawie wyroku TK K 1/20 (dotyczącego aborcji), w czasie których Suchanow i Strajk Kobiet odgrywały rolę liderek, został on ponownie udostępniony. Margot stał się sławny w sierpniu 2020 r., gdy został zatrzymany w sprawie zniszczenia furgonetki ruchu pro-life.

Callout na Klementynę Suchanow i oskarżenie jej o „przemoc o podłożu seksualnym" są warte odnotowania z trzech powodów. Po pierwsze, przez media mainstreamowe oraz organizację Strajk Kobiet

36 M. Niedbalski, B. Erling, *Zmarły dziennikarz „GW" Wojciech Szymański oczyszczony z zarzutów o molestowanie*, https://www.press.pl/tresc/68299,zmarly-dziennikarz-_gw_-wojciech-szymanski-oczyszczony-z-zarzutow-o-molestowanie [dostęp: 9.02.2024]; R. Bagiński, *Podwójne standardy, zmowa milczenia i śmierć dziennikarza z „Gazety Wyborczej"*, https://gazetawroclawska.pl/podwojne-standardy-zmowa-milczenia-i-smierc-dziennikarza-z-gazety-wyborczej/ar/c1-17764023 [dostęp: 9.02.2024].

37 *To nadal jest callout [Klementyna Suchanow] – reprint z okazji walki o konwencję antyprzemocową*, https://federacja-anarchistyczna.pl/2020/12/30/to-nadal-jest-callout-klementyna-suchanow-reprint-z-okazji-walki-o-konwencje-antyprzemocowa/ [dostęp: 9.02.2024].

zostały w zasadzie zignorowane (pisały o tym jedynie prawicowe media). Nikt jednak nie ośmielił się wprost zakwestionować oskarżenia, stwierdzić, że zarzuty są niedorzeczne, i stanąć po stronie oskarżonej kobiety. Po drugie, pokazuje pewien charakterystyczny element polskiego #MeToo – luźne powiązanie z problemem molestowania seksualnego w sferze publicznej czy relacjach zawodowych. Opisane zarzuty dotyczyły sfery prywatnej. Każde najmniejsze jej zarzucane zachowania nie miały komponentu seksualnego (co najwyżej „pseudoromantyczny"), mimo to zostały określone jako „przemoc o podłożu seksualnym". Po trzecie wreszcie, ruch #MeToo ma wyraźny wymiar płciowy (ang. *gender*). Catharine MacKinnon nazwała go „transformacją porządku płci" – hierarchicznego systemu opresji, w którym to kobiety wreszcie mogą głośno mówić o doświadczaniu seksualnego molestowania ze strony mężczyzn, nierówności między kobietami i mężczyznami oraz jej seksualnym wymiarze[38]. Mężczyźni mogli być tylko sprawcami, a kobiety ofiarami (w ramach heteroseksualnych relacji)[39]. Tymczasem osoba urodzona jako mężczyzna, której zachowania wobec kobiet są typowo męskie, jeśli zadeklaruje, że nie identyfikuje się jako heteroseksualny mężczyzna, ale gej lub osoba niebinarna, w „hierarchii opresji"[40] staje się podmiotem uprawnionym do oskarżania kobiet o przemoc.

Margot mieszkał z kobietą, czerpał z jej zasobów, odmawiał zaangażowania w relację, spotykał się otwarcie z innymi kobietami. Jednak gdy kobieta okazywała niezadowolenie z tego powodu i wyrażała oczekiwanie monogamicznej relacji i zaangażowania emocjonalnego, została oskarżona o przemoc w ramach #MeToo. Odmowa kontynuowania tej nierównej wymiany również została określona jako przemoc.

Warto nadmienić, że bardzo podobna sytuacja miała miejsce już w 2014 r. (a więc trzy lata przed globalnym #MeToo) między krytyczką literacką Kingą Dunin (ur. 1954 r.) a pisarzem Ignacym Karpowiczem (ur. 1976 r.). Dunin pewnego dnia zażądała publicznie na forum mediów społecznościowych zwrotu pożyczki w wysokości 13 tys. zł, na co on również w mediach społecznościowych kazał jej „spie.... ać" i oskarżył ją o gwałt i molestowanie seksualne. W rzeczywistości Karpowicz, gdy bywał w Warszawie (na co dzień mieszkał w Białymstoku), pomieszkiwał u Dunin i miał z nią relację intymną (jak widać, pożyczała mu też pieniądze, które on uznawał za rodzaj darowizny) dopóty, dopóki nie związał się z innym partnerem, sekretarzem nagrody Nike, o którą się wtedy ubiegał[41].

Sytuacja pod kątem „porządku płci" była również typowa i świadczyła o niższej pozycji kobiet (widać swego rodzaju proszenie o miłość, nawet w relacji różnicy wieku, która jest tak różna w wariancie starszy mężczyzna – młodsza kobieta), ale została nagle przedefiniowana jako „przemoc" przez mężczyznę. Każde asertywne zachowanie kobiety, gdy stawia granice, może być przez mężczyznę uznane za formę przemocy wobec niego.

7. Co zostało z #MeToo?

W ostatnich latach #MeToo ewoluowało w Polsce w stronę dwóch rodzajów sytuacji, które można zaobserwować w mediach społecznościowych. Z jednej strony chodzi o popularne, zwłaszcza wśród ludzi młodych (młodzieży), publiczne ujawnianie sytuacji, w których poczuli się skrzywdzeni, jako formę odreagowania zakończenia relacji. Ma to związek z generalnym przeniesieniem dużej części życia emocjonalnego młodych

38 C.A. MacKinnon, *Global #METOO...*, s. 46.

39 J. Hearn, *#MeToo as a Variegated Phenomenon Against Men's Violences and Violations: Implications for Men and Masculinities*, [w:] G. Chandra, I. Erlingsdóttir (red.), *The Routledge Handbook of the Politics of the #MeToo Movement*, Routledge, Londyn 2020, s. 72.

40 „Hierarchia opresji" jest pojęciem charakterystycznym dla polityk tożsamości oraz intersekcjonalizmu (K. Crenshaw, *Mapping the Margins: Intersectionality, Identity Politics, and Violence against Women of Color*, „Stanford Law Review" 1991, t. 43, nr 6, s. 1241–1299), która polega na wartościowaniu jednostek ludzkich w zależności od posiadanych cech, na podstawie których doświadczają dyskryminacji w życiu społecznym. Im więcej takich cech, tym pozycja w hierarchii opresji jest wyższa, a im mniej, tym niższa. Słowem, jednostka należąca do grup uprzywilejowanych, np. pełnosprawny mężczyzna rasy białej o orientacji heteroseksualnej, jest uznawana za uprzywilejowaną, a więc znajduje się nisko w hierarchii opresji.

41 *Ignacy Karpowicz oskarża Kingę Dunin o molestowanie seksualne i gwałt*, https://kultura.onet.pl/wiadomosci/ignacy-karpowicz-oskarza-kinge-dunin-o-molestowanie-seksualne-i-gwalt/fkj2927 [dostęp: 9.02.2024].

ludzi do internetu. Z drugiej strony chodzi o sytuacje ze świata mediów. Dobrym przykładem, który pokazuje recepcję wybranych elementów #MeToo w Polsce, jest sprawa Tomasza Lisa.

W maju 2022 r. znany dziennikarz Tomasz Lis został odwołany ze stanowiska redaktora naczelnego polskiego wydania „Newsweeka" bez podania powodu. Miesiąc po jego odwołaniu na portalu Wirtualna Polska pojawił się reportaż o tym, jak Tomasz Lis stosował mobbing wobec pracowników, sugerujący, że to właśnie było prawdopodobną przyczyną odwołania go[42]. Następnie po kilku dniach jedna z czołowych dziennikarek „Newsweeka", Renata Kim, napisała na swoich profilach w mediach społecznościowych, że to ona zgłosiła zachowania Lisa przełożonym i że to dzięki niej został on odwołany. Renata Kim została bohaterką polskich mediów postępowych. Wyrażano podziw dla jej odwagi, że zgłosiła mobbing Lisa przełożonym, że postawiła się swojemu szefowi w celu ochrony całego zespołu „Newsweeka" przed jego mobbingiem[43]. Powstał nawet osobny hashtag „być jak Renata". Szkopuł w tym, że to nie była prawda[44]. Lis został zwolniony nie z powodu mobbingu swoich podwładnych w redakcji, którą kierował, ani tym bardziej zgłoszenia tego przez Renatę Kim (która zresztą miała tę skargę sama wycofać), ale molestowania seksualnego jednej z pracownic innego portalu (również należącego do Axel Springer)[45]. Miał jej wysyłać SMS-y o seksualnej treści, co jednak nie było upublicznione w żadnym momencie, a jedynie w formie tzw. przecieków i niedomówień. Zarzuty o mobbing wobec podwładnych nie zostały potwierdzone przez komisje antymobbingowe i kontrole Państwowej Inspekcji Pracy[46]. Można więc uznać, że publiczne przypisanie sobie sukcesu zwolnienia Lisa za mobbing przez Renatę Kim było swego rodzaju #MeToo *à rebours*.

Sam Tomasz Lis natomiast w październiku 2022 r. powiedział, że artykuł Jadczaka o mobbingu był aktem zemsty, ponieważ trzy miesiące przed odwołaniem go nie przyjął Jadczaka do pracy w „Newsweeku", o którą ten się starał[47]. W sprawie mobbingu zostało również wszczęte śledztwo (dotyczące m.in. molestowania seksualnego oraz złośliwego i uporczywego naruszenia praw pracownika, wynikających ze stosunku pracy) przez Prokuraturę Okręgową w Warszawie, które zostało umorzone w maju 2024 r.[48].

Co ciekawe, na fali afery z Lisem pojawiły się oskarżenia wobec redaktor naczelnej kobiecego dodatku do „Gazety Wyborczej" Aleksandry Klich o stosowanie mobbingu wobec współpracowników. Również w mediach społecznościowych została oskarżona przez dziennikarza, tzw. wolnego strzelca, któremu miała odrzucać teksty. Jego oświadczenie pociągnęło za sobą wiele oświadczeń innych osób, które też poczuły się kiedyś niewłaściwie potraktowane przez Klich. Została powołana komisja antymobbingowa w Agorze, lecz zanim wydała decyzję, Klich sama zrezygnowała ze stanowiska i odeszła z pracy.

---

42 S. Jadczak, *„Płakałam, miałam ataki paniki". Ujawniamy zarzuty podwładnych wobec Tomasza Lisa. Dlaczego zwolniono naczelnego „Newsweeka"?*, https://wiadomosci.wp.pl/plakalam-mialam-ataki-paniki-ujawniamy-zarzuty-podwladnych-wobec-tomasza-lisa-dlaczego-zwolniono-naczelnego-newsweeka-6783015358188512a [dostęp: 9.02.2024].

43 A. Graff, *Ja też byłam kiedyś ofiarą mobbingu. Ale nie miałam odwagi Renaty Kim*, https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,100865,28652810,agnieszka-graff-ja-tez-bylam-kiedys-ofiara-mobbingu-ale-nie.html [dostęp: 9.02.2024].

44 J. Łukaszewski, *Wojciech Staszewski o mobbingu w „Newsweeku": Nie tylko Lis, Renata Kim też nie jest świętą*, https://wyborcza.pl/7,75398,28660284,mobbing-w-newsweeku-wojciech-staszewski-pisze-o-zlych-zachowaniach.html#commentsAnchor [dostęp: 9.02.2024].

45 P. Głuchowski, *Nie tylko mobbing. Tajemnicze SMS-y od Lisa*, https://wyborcza.pl/7,75968,28665164,nie-tylko-mobbing-tajemnicze-sms-y-od-lisa.html [dostęp: 9.02.2024].

46 W. Ferfecki, *Tomasz Lis nie mobbował? Wynik kontroli Państwowej Inspekcji Pracy zaskakuje*, https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art36803991-tomasz-lis-nie-mobbowal-wynik-kontroli-panstwowej-inspekcji-pracy-zaskakuje [dostęp: 9.02.2024].

47 *Tomasz Lis odpowiada na oskarżenia o mobbing: tekst Szymona Jadczaka był aktem zemsty*, https://polskieradio24.pl/5/1222/artykul/3046994,tomasz-lis-odpowiada-na-oskarzenia-o-mobbing-tekst-szymona-jadczaka-byl-aktem-zemsty [dostęp: 9.02.2024].

48 Z informacji medialnych wynika, że postępowanie dotyczyło mobbingu oraz niewłaściwych zachowań T. Lisa wobec podwładnych – jak wkładanie ręki w spodnie, próby dotykania i całowania koleżanek z pracy, które zostały zakwalifikowane jako naruszenie nietykalności cielesnej (art. 217 § 1 k.k.) a nie doprowadzenie do innych czynności seksualnych (art. 197 § 2 k.k.) i zostały umorzone z uwagi na przedawnienie karalności czynów. J. Skoumal, *Prokuratura umorzyła postępowanie w sprawie Tomasza Lisa. Posłanka: Nieprawdopodobne uzasadnienie*, https://www.rp.pl/prawo-karne/art40419511-prokuratura-umorzyla-postepowanie-w-sprawie-tomasza-lisa-poslanka-nieprawdopodobne-uzasadnienie [dostęp: 30.12.2024].

Również sama Renata Kim, gdy ogłosiła publicznie, że to ona zgłosiła mobbing szefa przełożonym, została oskarżona w mediach społecznościowych przez byłego kolegę dziennikarza, Wojciecha Staszewskiego, o mobbing[49]. Jednakże, co ciekawe, fakt podważenia jej wersji wydarzeń (jej narracji) nie odebrał jej w oczach jej środowiska statusu „odważnej sygnalistki", ofiary, która zawalczyła o bezpieczeństwo swoje i swoich kolegów.

Warto też dodać, że w październiku 2022 r., gdy Lis powrócił do roli komentatora w Radiu TOK FM (był komentatorem przez prawie 20 lat, zawiesił tę rolę w związku z aferą o mobbing), osobistości i 36 „ludzi kultury" wystosowały list otwarty do Radia TOK FM przeciwko powrotowi Lisa. Wśród sygnatariuszy były te same osoby, które w 2017 r. podpisały list w obronie Dymka oskarżonego o gwałt i przeciwko mechanizmom *cancel culture* lub które zabierały głos w jego obronie, m.in. Agnieszka Graff, Adam Leszczyński czy Agata Diduszko-Zyglewska[50]. Doszło więc do odwrócenia porządku. O ile w 2017 r. liberalni dziennikarze bronili Dymka przed śmiercią cywilną w postaci *cancel culture*, o tyle pięć lat później wręcz się jej domagali wobec Tomasza Lisa za „zarzuty" o wiele lżejszego kalibru. Lis finalnie do TOK FM nie powrócił[51].

Obecnie *callouty* tego rodzaju, nawet jeśli o wątpliwej wiarygodności, często pociągają za sobą natychmiastowe reakcje ze strony instytucji, w których pracują „sprawcy" (np. sprawa Aleksandry Klich). Trudno jednak uniknąć wrażenia, że niemal wszystkie tego typu oskarżenia i *callouty* mają posmak osobistych animozji w danym środowisku – medialnym – i w gruncie rzeczy słabe podstawy faktyczne.

Niemal żadna z powyższych spraw, począwszy od początku ruchu #MeToo, nie miała w sobie potencjału masowej mobilizacji opinii publicznej przeciwko molestowaniu kobiet czy w ogóle uczulania społeczeństwa na problem. Z wyjątkiem sprawy dyrektora teatru Bagatela, w której wiele kobiet oskarżyło go o molestowanie (liczba świadectw znacząco podnosiła wiarygodność każdego świadka) i która była dość jednoznaczna, były to oskarżenia oparte wyłącznie na pojedynczych wyznaniach ofiar[52] i często, jak w przypadku Jakuba Dymka, oskarżenia „na wyrost". W przypadku „papierowych feministów" prowadziło to do tego, że opinia publiczna skupiła się na analizowaniu prawdziwości zarzutu o gwałt, niemal zupełnie pomijając zarzuty o molestowanie czy inne niewłaściwe zachowania, do których przecież oskarżeni mężczyźni się przyznali. Michał Wybieralski, który dopuścił się zachowań gatunkowo poważniejszych niż Dymek, był w aferze postacią drugoplanową, ponieważ uwaga była skupiona na oskarżeniu Dymka o zgwałcenie. Zdarzały się również sprawy, jak dziennikarza Wojciecha Szymańskiego, w których oskarżenia okazywały się fałszywe.

8. Kultura internetowych *calloutów*

Instytucja internetowego *calloutu*, czyli publicznego opisania swojej krzywdy oraz wskazania z imienia i nazwiska jej sprawcy, jawi się jako centralny element głośnych spraw akcji #MeToo i coś, co zakorzeniło się w polskiej sferze publicznej i świecie mediów, których aktywność przeniosła się w dużym stopniu do internetu. Według Loretty J. Ross, czarnej radykalnej feministki[53], *callout* to akt publicznego upokorzenia, zawstydzenia drugiej osoby za jej zachowanie, które zostało uznane za nieakceptowalne. Patrząc przez pryzmat teorii naznaczenia społecznego, poprzez *callout* dochodzi do naznaczenia jednostki jako „dewianta",

49 *Staszewski: Sygnalistką w sprawie Lisa nie była Kim, inny też powód zwolnienia*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/wojciech-staszewski-renata-kim-klamstwo-zwolnienie-tomasz-lis [dostęp: 9.02.2024].

50 *Co z tym Lisem? Publikujemy list otwarty do Radia TOK FM i odpowiedź Jacka Żakowskiego*, https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103085,29014816,co-z-tym-lisem-publikujemy-list-otwarty-do-radia-tok-fm-i-odpowiedz.html [dostęp: 9.02.2024].

51 *Tomasz Lis o Radiu TOK FM: Ćwok FM, propagit i nuda. Jacek Żakowski: ocena nadmiarowa*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/tomasz-lis-krytykuje-radio-tok-fm-cwok-fm-propagit-i-nuda-jacek-zakowski [dostęp: 9.02.2024].

52 Dla kontrastu: w sprawie Weinsteina przeprowadzono wielomiesięczne śledztwo dziennikarskie, a wyznania kolejnych kobiet były poparte bogatym materiałem dowodowym.

53 J. Bennett, *What if Instead of Calling People Out, We Called Them In?*, https://www.nytimes.com/2020/11/19/style/loretta-ross-smith-college-cancel-culture.html [dostęp: 9.02.2024].

który naruszył normy[54], a konsekwencje *calloutu* są formą nie tyle reakcji grupy na dane zachowanie, ile uznaniem przez grupę, że takie naruszenie miało miejsce.

Opierając się na wyżej przeanalizowanych przypadkach, można pokusić się o określenie kontekstów i celów takich akcji, przy czym należy zaznaczyć, że nie we wszystkich opisanych sprawach rzeczywiście wykorzystywano *callout* jako główny sposób wysunięcia zarzutów.

W pierwszej kolejności w przypadku wpisów bez wskazywania konkretnych sprawców może chodzić nie tyle o ukaranie sprawców, ile o pokazanie, że doszło do pewnego naruszenia i że nie powinno ono mieć miejsca, na pokazanie powszechności zjawiska. Tego typu wpisy, stanowiące w sumie kwintesencję #MeToo, były w tej akcji najczęstsze, jednocześnie były popularne wcześniej przed akcją i są nadal[55]. Po drugie, jak w sprawie dyrektora teatru Bagatela oraz samego Harveya Weinsteina, publiczne ujawnienie sprawy ma prowadzić do nacisku ze strony opinii publicznej (mediów) na pracodawcę (np. prezydenta miasta Krakowa) czy inne organy państwowe i uniemożliwienie tzw. zamiecenia pod dywan sprawy. Po trzecie wreszcie, może chodzić o publiczne „ukaranie" sprawców zupełnie poza formalnym wymiarem sprawiedliwości (nie było złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa czy formalnego zgłoszenia do pracodawcy o molestowaniu/mobbingu), jak w przypadku „papierowych feministów".

W przypadku drugiego celu wydaje się on co do zasady racjonalny, nawet jeśli w skutkach bywa ambiwalentny. Chodzi o wyrównanie wyjściowej nierównowagi między sprawcą stojącym wyżej w hierarchii a ofiarami stojącymi niżej, np. w stosunkach pracy, która to nierównowaga mogłaby prowadzić do bezkarności instytucjonalnej sprawcy. Jest to więc tworzenie mechanizmu dodatkowej presji na organy, by uwzględniały interesy ofiar, aczkolwiek presja mediów na sądy może stanowić też zagrożenie dla niezawisłości sędziowskiej, jako że sędziowie często uginają się pod tą presją[56].

Najwięcej ambiwalencji budzi jednak trzeci cel, gdyż tworzy największe pole do nadużyć i w ogóle nie odwołuje się do państwowego wymiaru sprawiedliwości. Z jednej strony poprzez opowiedzenie o krzywdzie oraz wskazanie krzywdziciela ofiary chcą, aby świat się dowiedział o tym, co je spotkało, że zostały skrzywdzone, a także kto je skrzywdził. To publiczne (w przestrzeni wirtualnej ze strony internautów) uznanie ich krzywdy, którego nie są w stanie uzyskać w inny sposób (np. przez sądy albo w formie wsparcia swoich małych grup społecznych), stanowi formę przełamania wstydu ofiary i próbę przeniesienia stygmy na sprawcę. Wydaje się to w teorii słuszne i zgodne z celem akcji #MeToo.

Z drugiej jednak strony zarzuty wobec „krzywdziciela" mogą być słuszne, ale też mogą być bezpodstawne. W przypadku tych oskarżeń nie ma żadnego standardu dowodowego, są tylko „świadectwo" osoby skrzywdzonej i umiejętność wywoływania zbiorowych emocji.[57] Może więc dojść do procesu dewiacji wtórnej, w ogóle bez dewiacji pierwotnej, gdy w ogóle nie doszło do naruszenia normy, gdy ktoś został fałszywie oskarżony.

Przywołane wyżej sprawy pokazują też instrumentalne wykorzystanie tych narzędzi przez osoby podające się za ofiary w celu zdobycia większej popularności, uznania albo wprost zaszkodzenia komuś, jak w przypadku sprawy dziennikarza Wojciecha Szymańskiego. Może również to polegać na wykorzystywaniu przewagi medialnej, dostępu do zasobów w postaci możliwości publikowania w prasie i posiadania tzw. zasięgów na platformach społecznościowych do niszczenia osoby uznanej za krzywdziciela, a nawet do zjawisk linczów internetowych i medialnych. Dochodzi wręcz do sytuacji, gdy role krzywdziciela i ofiary się zacierają. Ofiara krzywdzi domniemanego krzywdziciela, a krzywdziciel staje się ofiarą linczów i nagonek wirtualnych, których konsekwencje rozciągają się na pozostałe sfery jego życia. Nie ma tutaj mowy o żadnej

54 J. Błachut, A. Geberle, K. Krajewski, *Kryminologia*..., s. 132–135.

55 Oprócz wpisów w ramach akcji #MeToo to też mogą być wpisy powszechne na różnych forach i grupach na platformach społecznościowych typu: „Nie pozdrawiam pana z kolejki w Biedronce, który patrzył na mój biust".

56 S. Pałka, *Wyniki ankiety Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa dotyczącej niezawisłości sędziowskiej*, „Krajowa Rada Sądownictwa. Kwartalnik" 2015, t. 3, nr 28, s. 13–19.

57 W wielu głośnych sprawach #MeToo z USA czy np. Francji (np. sprawa Gerarda Depardieu) jeden mężczyzna był oskarżany przez kilka lub więcej kobiet, wobec czego wiarygodność ich wyznań była wzajemnie potwierdzona i wzmocniona.

adekwatności i sprawiedliwości kary co do wagi zarzucanych czynów, gdyż żadna obiektywna miara nie ma tu zastosowania, a mechanizm raz puszczony w ruch trudno jest zatrzymać i kontrolować.

W przeciwieństwie do zinstytucjonalizowanego państwowego wymiaru sprawiedliwości kara nie jest wymierzana w układzie wertykalnym, tj. sąd jako przedstawiciel władzy państwowej wymierza jednostce karę, ale jest ona rozproszona i wymierzana spontanicznie przez inne jednostki nielegitymizujące się żadną władzą, często anonimowe, które dodatkowo wywierają nacisk na instytucje, np. pracodawcę krzywdziciela, by został on zwolniony lub odebrano mu dotychczasowy status. Krzywdziciel powinien zniknąć z życia publicznego, karą jest śmierć cywilna i o ile sąd państwowy, wymierzając karę, określa czas jej trwania, o tyle w tym przypadku jest ona wymierzana na czas nieoznaczony.

Co ważne, osoba oskarżona nie ma też możliwości się bronić, zwłaszcza w momencie największego ataku. Publiczne przeprosiny rzadko hamują atak. Częściej zarzuca się sprawcy niewłaściwą formę przeprosin, że w istocie są tzw. *non-apology*, czyli nie ma w nich szczerego żalu i skruchy oraz zrozumienia wyrządzonej krzywdy, a jedynie przeproszenie za sprawienie przykrości. Jeśli oskarżony w ogóle nie przyznaje się do winy, to pozostaje mu wyłącznie szukanie sprawiedliwości w sądzie w odległej przyszłości.

W tym kontekście zasadne wydaje się pytanie postawione przez Monikę Płatek w marcu 2018 r., gdy domagano się, by redakcja „Tygodnika Powszechnego" też „kancelowała" Jakuba Dymka:

> Chciałabym spytać, czego konkretnie oczekują Autorki/Autorzy listu? Co takiego miałby zrobić Jakub Dymek, co by grupę kobiet i mężczyzn skupioną na jednym nazwisku (...) satysfakcjonowało? Czy on ma dostać depresji czy jednak i to mało? (...). Jak długo ma Jakub Dymek nie pisać, by można było uznać, że już, że już teraz można? Jaką samokrytykę złożyć i gdzie poszukać – wziąć przykład z zebrań partyjnych w Polsce czy może sięgnąć po bardziej drastyczne wzorce? Jakich słów użyć? Połączyć to z biciem się w piersi czy jednak lepsze by było publiczne samobiczowanie? (...). I czego w tej sytuacji wymagacie od Redakcji – skoro jak sami Państwo mówicie w liście – sprawa się toczy... Brak komentarza to nie jest w tym przypadku komentarz. To raczej niewychodzenie przed szereg i nieferowanie wyroku, zanim ten nie zostanie wydany przez organ do tego powołany. Art. 42 Konstytucji RP bez względu na to, co o Konstytucji opowiada PiS, obowiązuje! Pod listem podpisało się wiele kobiet i wielu mężczyzn, których cenię, szanuję, popieram. Nie znajduję jednak odpowiedzi na pytanie, które stawiam powyżej – dlatego je stawiam. I żeby było jasne. Wolałabym oczywiście być lubiana niż nielubiana. Wolałabym się nie narażać, niż narażać także Wam, ale co zrobić, kiedy się nie da inaczej...[58]

Autorka stawia pytanie, jak ma się zachować sam Dymek, co może zrobić jako oskarżony, jak mają się zachować otoczenie, inne redakcje, i jednocześnie wyraża obawę, że samo zadanie przez nią tego pytania może zostać potraktowane jako obrona krzywdziciela. Każda osoba czy instytucja, która nie odetnie się od Dymka, naraża się na oskarżenia o wspieranie złoczyńcy oraz pośrednie dalsze krzywdzenie ofiary.

Według samych inicjatorów *calloutów*[59] stanowią one nie tylko akty zemsty i ostracyzmu (chociaż to wydaje się ich głównym celem), lecz także mają doprowadzić do działań wspierających i być formą sprawiedliwości transformacyjnej. Wszyscy mają się dowiedzieć, co dana osoba uczyniła. Po pierwsze, dla bezpieczeństwa osób w podobnych sytuacjach, co autor/autorka *calloutu*, czyli chodzi o zabezpieczenie otoczenia przed krzywdzicielem. Po drugie, krzywdziciel ma przyjąć odpowiedzialność za własne czyny oraz podjąć próbę naprawy krzywdy. Nie wskazują jednak, jak konkretnie oraz jak w praktyce może to uczynić osoba, która została wykluczona ze wspólnoty i skazana na śmierć cywilną.

---

58 Post Moniki Płatek w portalu Facebook z 13.03.2018 r., https://www.facebook.com/permlink.php?storyfbid09ecXFK9qB1c73Hmrrmo2h4fXmvjZMkVme51BVqYB4teaarYbo4NyH65REBcy6KDnl&id=162286418526&rdid=a0Nb8TgVHb3R3u4U [dostęp: 9.02.2024].

59 *To nadal jest callout [Klementyna Suchanow]*..., dz. cyt.

9. Sprawiedliwość ludowa #MeToo oraz prawo karne

Na ruch #MeToo, a zwłaszcza te nagłośnione medialnie sprawy, w których krzywdziciele zostali wskazani z imienia i nazwiska, można spojrzeć jako na formę nowej „ludowej sprawiedliwości", tj. spontanicznego procesu oskarżenia oraz nieformalnego wymierzenia kary przez społeczeństwo. Tą karą mogą być utrata pracy, „wilczy bilet" do znalezienia kolejnej, infamia i ostracyzm społeczny, czyli całkowita utrata prestiżu i reputacji oraz anatema środowiskowa. Wymierzanie tej sprawiedliwości odbywa się w spontaniczny i niesformalizowany sposób, pozbawiony jakichkolwiek gwarancji i procedur typowych dla państwowego wymiaru sprawiedliwości i jednocześnie zarzucane przewiny często nie przekraczają progu kryminalizacji (tj. nie realizują znamion żadnych typów czynów zabronionych).

Warto zauważyć, że niemal wszystkie poważne sprawy i oskarżenia o molestowanie znalazły finał w sądach, jednakże tylko w sprawie dyrektora teatru Bagatela to oskarżony mężczyzna zasiadł na ławie oskarżonych. Częściej to osoby oskarżone, gdy zarzuty wobec nich nie znajdowały przełożenia na jakąkolwiek odpowiedzialność karną, decydowały dochodzić sądownie zadośćuczynienia (albo drogą cywilną, albo karną w sprawach o zniesławienie). Nawet Klementyna Suchanow po oskarżeniach ze strony Margot złożyła zawiadomienie na samą siebie do prokuratury.

Kolejną cechą tej „ludowej sprawiedliwości" jest jej wybiórczość. Zbiorowy gniew kierowano tylko na wybranych sprawców, wcale nie najgorszych z najgorszych. A wręcz przeciwnie – byli to mężczyźni wystarczająco mało ważni, tak że można było ich bezpiecznie „skancelować". Owa wybiórczość w połączeniu z odwróceniem zasad sprawiedliwości formalnej – domniemaniem winy i pozbawieniem prawa do obrony, jak też bardzo płynnymi definicjami „przemocy" – okazała się w sumie słabą alternatywą tradycyjnych sądów i procedur prawnych.

Płynne i subiektywne definicje molestowania i przemocy[60] w połączeniu z logiką *empowerment through victimisation*, czyli upodmiotowienia poprzez wiktymizację, okazały się też bronią wymierzoną przeciwko samym kobietom, które przy całkowitym przeinaczeniu „porządku płci" (jak pokazała sprawa Klementyny Suchanow) czy wyeliminowaniu komponentu seksualnego (jak w przypadku Aleksandry Klich) też stały się potencjalnymi sprawczyniami opresji wobec mężczyzn.

Warto też zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Można zauważyć ogólną, ale wyraźną niezgodność nagłośnionych przypadków #MeToo (zarówno w charakterze czynów, jak i reakcji na nie) z ramami wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych i zakresem kryminalizowanych zachowań. Parasol spraw #MeToo obejmuje zasadniczo świadectwa czterech rodzajów czynów:

1. „klasycznego" molestowania seksualnego[61],
2. transakcji „seks w zamian za coś",
3. nieudanych/niezadowalających spotkań intymnych (czasami stanowiących nadużycie, choć za obopólną zgodą)[62],
4. właściwej „przemocy seksualnej"/wymuszonych stosunków seksualnych.

Każdy z tych czynów jest inaczej regulowany przez prawo karne. Wymuszone stosunki seksualne zasadniczo są kryminalizowane, molestowanie seksualne – które może obejmować seks w zamian za coś –

60 D.J. Boches, M. Cooney, *What Counts as „Violence?" Semantic Divergence in Cultural Conflicts*, „Deviant Behavior" 2023, t. 44, nr 2, s. 175–189.

61 Zgodnie z art. 18^{3a} § 6 kodeksu pracy (ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, t.j. Dz.U. 2023, poz. 1465) molestowanie seksualne to każde nieakceptowane zachowanie o charakterze seksualnym lub odnoszące się do płci pracownika, którego celem lub skutkiem jest naruszenie godności, poniżenie, lub upokorzenie pracownika.

62 Najsłynniejszym przypadkiem jest sprawa amerykańskiego komika Aziza Ansariego, który na początku 2018 r. został oskarżony przez kobietę, z którą umówił się kilka miesięcy wcześniej na randkę, o niewłaściwe zachowania seksualne. Mężczyzna po randce zaprosił ją do siebie do domu i tam nalegał na zbliżenie seksualne; doszło do stosunków oralnych, na które wyraziła zgodę, jednak młoda kobieta po randce „czuła się niekomfortowo" z powodu jego zachowania (S. Harmon, *Aziz Ansari Responds to Sexual Assault Allegation*, https://www.theguardian.com/culture/2018/jan/15/aziz-ansari-responds-to-sexual-assault-allegation [dostęp: 9.02.2024]).

również, aczkolwiek polski ustawodawca dokładnie reguluje to na gruncie kodeksu pracy i tylko w relacjach pracowniczych, jednak „nieudane" zbliżenia seksualne, nawet jeśli nierówne, nie są. Co więcej, biorąc pod uwagę samą naturę odpowiedzialności karnej, prawie nigdy nie będą one kryminalizowane wyłącznie na podstawie koncepcji zgody/przemocy.

Chodzi więc o bardzo szeroką gamę zachowań intymnych, z których tylko część jest objęta zakresem kryminalizacji przez normy prawa karnego. Zachowań – warto dodać – które rzadko obejmują użycie przemocy fizycznej wobec kobiety. Co więcej, nawet te zachowania objęte zakresem kryminalizacji w praktyce mogą być trudne do udowodnienia, a więc i ścigania, w sytuacji, gdy jedynymi dowodami są zeznania pokrzywdzonej kobiety oraz domniemanego sprawcy.

Czy zatem fakt stwierdzenia bezradności, nieadekwatności narzędzi prawa karnego w reagowaniu na tego typu zachowania ma prowadzić nas do zaakceptowania praktyki *calloutów* oraz kar nieformalnych? I czy te kary nieformalne, wymierzane za czyny nierzadko niewypełniające znamion typów czynów zabronionych, są gorsze czy lżejsze od kary kryminalnej wymierzonej przez sądy?

10. #MeToo, współczesna kultura seksualna oraz kultura bycia ofiarą

Masowość (internetowego) ruchu #MeToo pokazuje niewątpliwie jedną rzecz. Jak zwróciła uwagę feministka Louise Perry[63], wybuch wściekłości i rozżalenia ze strony kobiet był dowodem na to, że współczesna kultura seksualna nie jest dobra dla kobiet. Oznacza to ogólne rozczarowanie seksualne, które nastąpiło po rewolucji seksualnej rozpoczętej w latach 60. XX w. w świecie zachodnim, z której skorzystali głównie mężczyźni. Chodzi zwłaszcza o zjawiska określane jako *hookup culture*, czyli kulturę „bzykania" – niezobowiązującego seksu bez wchodzenia w głębsze relacje intymne z partnerem oraz ogólną „tinderyzację" relacji intymnych, czyli podporządkowanie ich logice internetowego wolnego rynku i iluzji nieograniczonego wyboru. Trendy te nasiliły się w ostatnich dwóch dekadach wraz z gwałtownym rozwojem internetu i nowych technologii. Przyspieszyło i spotęgowało to uprzedmiotowienie seksualne kobiet i utowarowienie kobiecej seksualności, m.in. przez dyskursy „pracy seksualnej" i masową konsumpcję pornografii, które również mają wpływ na kulturę seksualną współczesnych społeczeństw[64]. Jak podsumowała to dziennikarka na łamach brytyjskiego dziennika „The Guardian": „To prawda, że kobiety mają dość przemocy seksualnej i molestowania, ale prawdą jest również, że kultura ta uważa, iż »normalne« zachowania seksualne są często krzywdzące dla kobiet i że z tym też chcemy skończyć"[65].

Tymczasem wydaje się, że określanie krzywdzących zachowań intymnych mianem „przemocy" stało się jedynym akceptowalnym kulturowo sposobem na uzyskanie wsparcia, współczucia i uznania prawnego/społecznego przez kobiety. Wszelkie inne krzywdy i nadużycia wyrządzone przez mężczyzn w sferze intymnej i romantycznej w neoliberalnej logice „wolnego wyboru" zostały zrelatywizowane[66]. Obowiązujące obecnie normy seksualne i wzorce wchodzenia w relacje wywołują dyskomfort u wielu kobiet. Obowiązującą normą wśród młodych ludzi i w środowiskach postępowych jest podejmowanie współżycia w sposób niezobowiązujący, poza kontekstem związku intymnego, bez emocjonalnej bliskości, co może nie odpowiadać wielu kobietom i mogą nie czerpać satysfakcji z tego typu relacji. Jednocześnie podporządkowują się panującym normom. Niezobowiązujące zbliżenia bez emocjonalnego zaangażowania i z wieloma partnerami są bardziej typowe (patrząc pod kątem średnich różnic) dla męskiej, a nie kobiecej seksualności[67]. Współczesna kultura zaś wtłacza kobiety w dyskomfort oraz w to, by go ignorować, gdyż żyjemy w kulturze, która traktuje ko-

63 L. Perry, *The Case Against Sexual Revolution*, Polity Press, Cambridge 2022, s. 12.

64 M. Alario Gavilán, *Politica sexual de la pornografia*, Ediciones Catedra, Madryt 2023, s. 29–45; H. Joyce, *The Pornification of Everything*, https://thecritic.co.uk/issues/july-2023/the-pornification-of-everything/ [dostęp: 9.02.2024].

65 J. Valenti, *#MeToo is about More than Stopping Rape. We Demand More*, https://www.theguardian.com/commentisfree/2018/jan/31/me-too-we-demand-more-jessica-valenti [dostęp: 9.02.2024].

66 A. de Miguel, *Neoliberalismo sexual. El mito de la libre elección*, Ediciones Catedra, Madryt 2020.

67 D.M. Buss, *Kiedy mężczyźni źle się zachowują*, Smak Słowa, Sopot 2022; L. Perry, *The Case Against Sexual Revolution*..., dz. cyt.

biecy ból czy dyskomfort jako normalny, a męską przyjemność jako prawo[68]. Dominika Dymińska pewnie również odczuwała dyskomfort po relacji z Jakubem Dymkiem, bo związek nie spełnił jej oczekiwań, ale tylko nazwanie tego „gwałtem" dawało jej społeczne wsparcie i uznanie zranionych uczuć.

Ewolucja ruchu #MeToo wpisuje się też w rozwój tzw. kultury bycia ofiarą/krzywdy (*victimhood culture*), która zaczyna dominować w krajach zachodnich[69]. Kultura godności zostaje zastąpiona kulturą, w której status bycia ofiarą gwarantuje wyższy status moralny, w związku z tym pojawia się pokusa, by taki status uzyskać. Jednocześnie symboliczna figura ofiary i jej polityczna rola w kształtowaniu punitywnej polityki karnej są jednymi z centralnych elementów kultury kontroli okresu późnej nowoczesności[70]. W kulturze, która wysoko ceni status ofiary i w której odgrywa on polityczną rolę, naturalne jest, że określone grupy i jednostki będą taki status chciały uzyskać, czasami wyolbrzymiając skalę swojej krzywdy albo wręcz ją wymyślając. Na prześladowczy potencjał twierdzeń o wiktymizacji zwrócili uwagę anglosascy komentatorzy i badacze, ukuwając termin *crybully*[71].

Wracając do polskich przypadków. Z pierwotnego projektu #MeToo zniknęły kobiety jako grupa doświadczająca masowo molestowania seksualnego, zniknął element molestowania na tle seksualnym, zniknął też jego demokratyczny i masowy wymiar, który tak podkreślała Catharine MacKinnon. Zostały publiczne internetowe *callouty*, semantyczna inflacja pojęcia przemocy (w tym molestowania i mobbingu), *cancel culture* i selektywne typowanie sprawców różnych krzywd, które nie ma nic wspólnego z wymierzaniem sprawiedliwości.

#MeToo stało się, a w zasadzie było w Polsce od samego początku, projektem lewicowych elit (większość głośnych spraw dotyczyła wąskiego środowiska dziennikarzy koncernu Agora oraz warszawskich środowisk lewicowych), które starały się implementować na polski grunt społeczne akcje prosto z USA, i od początku przypominało szukanie na siłę jakichś złych mężczyzn (a potem i kobiet) – sprawców w świecie mediów i kultury. Zjawisko *cancel culture* jest zjawiskiem z gruntu antyliberalnym[72], które jednak zostało przez polskie liberalne elity, po początkowym oporze, całkowicie zaimplementowane do własnych celów.

Poszerzenie definicji przemocy na wszelkie niepożądane zachowania, w tym słowa (tzw. mikroagresje), finalnie odwróciło się przeciwko kobietom. O ile bowiem mężczyźni w Polsce są „kancelowani" za niewłaściwe zachowanie, o tyle kobiety mogą być „kancelowane" za „niewłaściwe poglądy" i posiadanie własnego zdania[73].

Na sam koniec należy jednak zadać fundamentalne pytanie: Czy to znaczy, że Polska jest krajem, gdzie mężczyźni nie molestują kobiet, zwłaszcza ci potężni i wszechwładni? Albo że w świecie mediów i kultury to nie mężczyźni o wysokim statusie traktują kobiety z szacunkiem i egalitarnie? Że nie ma polskich Weinsteinów?

Cóż, nie do końca. Problem molestowania seksualnego tylko w świecie mediów istnieje i jest poważny. W opublikowanym w marcu 2023 r. raporcie Instytutu Zamenhofa o molestowaniu seksualnym kobiet w mediach[74] przedstawiono wyniki badania przeprowadzonego na próbie 268 dziennikarek. Okazało się, że 59% z nich przyznało się do tego, że przynajmniej raz były molestowane seksualnie w miejscu pracy lub w związku z wykonywaną pracą dziennikarską, 26% doświadczyło niechcianego dotyku o charakterze seksu-

68 L. Loofbourow, *The Female Price of Male Pleasure*, https://theweek.com/articles/749978/female-price-male-pleasure [dostęp: 9.02.2024].

69 B. Campbell, J. Maning, *The Rise of Victimhood Culture*, Palgrave Macmillan, Los Angeles, 2018.

70 D. Garland, *The Culture of Control*, Chicago University Press, Chicago 2001, s. 11, 143.

71 Połączenie angielskich słów *crybaby*, czyli płaczącego dziecka, oraz *bully*, czyli szkolnego oprawcy. B. Campbell, J. Maning, *The Rise...*, s. 10–11.

72 K. Szumlewicz, *Cancel culture jako autorytarna dystopia*, [w:] H. Archemowicz, R. Włodarczyk (red.), *Utopia a edukacja*, t. 5, Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2022, s. 236–252.

73 A. Bielik-Robson, *Sztuka nierzucania kamieniem. Polemika z Maziarskim*, https://wyborcza.pl/7,75968,27069280,sztuka-nierzucania-kamieniem-polemika-z-maziarskim.html [dostęp: 9.02.2024]; P. Głuchowski, *Dlaczego seksbiznes cieszy się z pognębienia lingwistki?*, https://wyborcza.pl/7,75968,26920305,dlaczego-seks-biznes-cieszy-sie-z-pognebienia-lingwistki.html [dostęp: 9.02.2024].

74 N. Bochyńska, P. Prus, N. Żaba, *Molestowanie seksualne dziennikarek w Polsce. Raport*, Instytut Zamenhofa, Warszawa 2023.

alnym, 14% zetknęło się z sugerowaniem korzyści w zamian za uległość seksualną, a 13% z próbą zmuszenia do seksu lub innych czynności seksualnych. Co 20. badana przyznała, że wbrew jej woli została zmuszona do stosunku seksualnego lub innych czynności seksualnych.

11. Zakończenie

Uwzględniając kluczowy element #MeToo w postaci wykrystalizowania się nowej formy reakcji społecznej na naruszanie normy, niejako obok formalnej kontroli społecznej, widać dużą wybiórczość takiej reakcji, która dla jednostki, którym nadano status „dewianta", może się okazać surowsza niż kara kryminalna. Trudno jest, na podstawie polskich spraw #MeToo, odpowiedzieć na pytanie, czy ta forma reakcji społecznej okazała się lepsza dla samych ofiar.

Patrząc ogólnie na opisane wyżej głośne sprawy #MeToo przez pryzmat teorii naznaczania społecznego, można dojść do wniosku, że obserwowana reakcja otoczenia i stygmatyzacja jednostki określają na nowo, redefiniują normy, a więc tworzą nowe normy dotyczące określonych sfer życia, w tym przypadku norm seksualnych. Jeśli dewiacyjność to cecha zachowania, to w procesie dewiacji wtórnej dochodzi do nadawania określonego znaczenia zachowaniom, które wcześniej nie były postrzegane jako dewiacyjne, jak różne formy molestowania seksualnego.

Warto wrócić do początkowego pytania, czy #MeToo okazało się korzystne dla kobiet. Pomimo szlachetnych idei akcja #MeToo kobietom, zwłaszcza zwykłym, nienależącym do uprzywilejowanych klas, specjalnego pożytku nie przyniosła. Szybko zresztą straciła zainteresowanie kobietami i przemocą wobec kobiet. Zdecydowanie pogorszyła jakość polskiego życia publicznego i morale liberalnych elit, które szybko zaadaptowały, korozyjne dla demokracji i wolności słowa, mechanizmy *cancel culture* i ostracyzmu wobec osób oskarżanych o różne przewiny. Nagłośnione przypadki #MeToo w Polsce miały ambiwalentny wydźwięk. Z jednej strony nie należy też przeceniać możliwego wpływu na zachowania ludzi tego, że przeczytają w internecie relację skrzywdzonej kobiety (o ile w ogóle potencjalni sprawcy to przeczytają). Z drugiej jednak wydaje się, że tylko taki możliwy jest pozytywny wpływ społeczny tej akcji, tj. zmiany postaw samych mężczyzn. Natomiast wywieranie presji na organy administracji, prokuraturę czy sądy w konkretnych sprawach, choć czasami pożądane, również jest ambiwalentne i bywa różnie oceniane.

Słabość polskiego #MeToo wynika również po części z tego, że trudno jest walczyć z molestowaniem seksualnym i uprzedmiotowieniem kobiet oraz jednocześnie postulować komodyfikację kobiecej seksualności w postaci legalizacji prostytucji i dekryminalizacji sutenerstwa, jak czynią to te same środowiska, w których akcja #MeToo miała miejsce. Te dwa dążenia są ze sobą wewnętrznie sprzeczne.

Bibliografia

Literatura:

Alario Gavilán M., *Politica sexual de la pornografia*, Ediciones Catedra, Madryt 2023.

Belknap J., *The Invisible Women: Gender, Crime and Justice*, Cengage Learning, Stanford 2015.

Błachut J., Geberle A., Krajewski K., *Kryminologia*, Arche, Gdańsk 2004.

Boches D.J., Cooney M., *What Counts as „Violence?" Semantic Divergence in Cultural Conflicts*, „Deviant Behavior" 2023, t. 44, nr 2, s. 175–189.

Bochyńska N., Prus P., Żaba N., *Molestowanie seksualne dziennikarek w Polsce. Raport*, Instytut Zamenhofa, Warszawa 2023.

Buss D.M., *Kiedy mężczyźni źle się zachowują*, Smak Słowa, Sopot 2022.

Campbell B., Maning J., *The Rise of Victimhood Culture*, Palgrave Macmillan, Los Angeles 2018.

Chandra G., Erlingsdóttir I., *Introduction: Rebellion, Revolution, Reformation*, [w:] G. Chandra, I. Erlingsdóttir (red.), *The Routledge Handbook of the Politics of the #MeToo Movement*, Routledge, Londyn 2020, s. 1–23.

Chesney-Lind M., *Patriarchy, Crime and Justice: Feminist Criminology*, „Feminist Criminology" 2006, t. 1, s. 6–26.
Crenshaw K., *Mapping the Margins: Intersectionality, Identity Politics, and Violence against Women of Color*, „Stanford Law Review" 1991, t. 43, nr 6, s. 1241–1299.
Garland D., *The Culture of Control*, Chicago University Press, Chicago 2001.
Grabowska M., Ratecka A., *Polish #Metoo. When Concern for Men's Rights Derails the Women's Revolution*, [w:] G. Chandra, I. Erlingsdóttir (red.), *The Routledge Handbook of the Politics of the #MeToo Movement*, Routledge, Londyn 2020, s. 284–302.
Grzyb M., *Kryminologia feministyczna*, [w:] E. Drzazga, M. Grzyb (red.), *Nowe kierunki w kryminologii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2018, s. 53–69.
Hearn J., *#MeToo as a Variegated Phenomenon Against Men's Violences and Violations: Implications for Men and Masculinities*, [w:] G. Chandra, I. Erlingsdóttir (red.), *The Routledge Handbook of the Politics of the #MeToo Movement*, Routledge, Londyn 2020, s. 65–83.
Jackson D.L., *„Me Too": Epistemic Injustice and the Struggle for Recognition*, „Feminist Philosophy Quarterly" 2018, t. 4, nr 4, s. 1–19, https://doi.org/10.5206/fpq/2018.4.6231.
Jordan J., *Beyond Belief?: Police, Rape and Women's Credibility*, „Criminal Justice" 2004, t. 4, nr 1, s. 29–59, https://doi.org/10.1177/1466802504042222.
Kładoczny P., Namysłowska-Gabrysiak B., *Strategic Lawsuits Against Public Participation (SLAPP) in Light of Disclosed Sexual Violence at Universities in Poland – General Reflections Relating to Legal Regulation and Practice*, „Studia Iuridica" 2023, t. 100, s. 153–171.
Lemert E., *Human Deviance, Social Problems and Social Control*, Englewood Cliffs 1967.
MacKinnon C.A., *Global #METOO*, [w:] G. Chandra, I. Erlingsdóttir (red.), *The Routledge Handbook of the Politics of the #MeToo Movement*, Routledge, Londyn 2020, s. 42–53.
Miguel A. de, *Neoliberalismo sexual. El mito de la libre elección*, Ediciones Catedra, Madryt 2020.
Pałka S., *Wyniki ankiety Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa dotyczącej niezawisłości sędziowskiej*, „Krajowa Rada Sądownictwa. Kwartalnik" 2015, t. 3, nr 28, s. 13–19.
Pateman C., *Kontrakt płci*, Czarna Owca, Warszawa 2014.
Perry L., *The Case Against Sexual Revolution*, Polity Press, Cambridge 2022.
Płatek M., *Kryminologiczno-epistemologiczne i genderowe aspekty przestępstwa zgwałcenia*, „Archiwum Kryminologii" 2010, t. 32, s. 345–378.
Ratecka A., *Sprawiedliwość w czasach #metoo*, [w:] K. Slany, J. Struzik, M. Ślusarczyk, B. Kowalska, M. Warat, E. Krzaklewska, E. Ciaputa, A. Ratecka, A. Król (red.), *Utopie kobiet. 100 lat praw wyborczych kobiet (1918–2018)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2019, s. 289–308.
Sen P., *#METOO. Anger, Denouncement, and Hope*, [w:] G. Chandra, I. Erlingsdóttir (red.), *The Routledge Handbook of the Politics of the #MeToo Movement*, Routledge, Londyn 2020, s. 249–268.
Szumlewicz K., *Cancel culture jako autorytarna dystopia*, [w:] H. Archemowicz, R. Włodarczyk (red.), *Utopia a edukacja*, t. 5, Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2022, s. 236–252.

Akty prawne:

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, t.j. Dz.U. 2023, poz. 1465.

Netografia:

Autorki tekstu z Codziennika Feministycznego nie przeproszą Jakuba Dymka. „Sam zidentyfikował się jako oskarżony o gwałt i seksizm", https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/codziennik-feministyczny-kontra-jakub-dymek-ws-zarzutu-gwaltu-autorki-nie-przeprosza-za-swoj-list [dostęp: 9.02.2024].
Bagiński R., *Podwójne standardy, zmowa milczenia i śmierć dziennikarza z „Gazety Wyborczej"*, https://gazetawroclawska.pl/podwojne-standardy-zmowa-milczenia-i-smierc-dziennikarza-z-gazety-wyborczej/ar/c1-17764023 [dostęp: 9.02.2024].

Bennett J., *What if Instead of Calling People Out, We Called Them In?*, https://www.nytimes.com/2020/11/19/style/loretta-ross-smith-college-cancel-culture.html [dostęp: 9.02.2024].

Bielik-Robson A., *Sztuka nierzucania kamieniem. Polemika z Maziarskim*, https://wyborcza.pl/7,75968,27069280,sztuka-nierzucania-kamieniem-polemika-z-maziarskim.html [dostęp: 9.02.2024].

Były doktorant UW oskarża dziennikarza TVN24 o naruszenie dóbr osobistych, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/marcin-kozak-gwalt-oskarza-dziennikarz-tvn24-kacper-sulowsko-naruszenie-dobr-osobistych [dostęp: 5.05.2022].

Chudzik K., *Feministka broni dziennikarza oskarżanego o gwałt. „Poczekajmy na sąd"*, https://kobieta.wp.pl/feministka-broni-dziennikarza-oskarzanego-o-gwalt-poczekajmy-na-sad-6230060943259777a [dostęp: 9.02.2024].

Co z tym Lisem? Publikujemy list otwarty do Radia TOK FM i odpowiedź Jacka Żakowskiego, https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103085,29014816,co-z-tym-lisem-publikujemy-list-otwarty-do-radia-tok-fm-i-odpowiedz.html [dostęp: 9.02.2024].

Czyż S., Dymińska D., Wieczorkiewicz P., Ziółkowska A., *Papierowi feminiści. O hipokryzji na lewicy i nowych twarzach polskiego Metoo*, http://codziennikfeministyczny.pl/papierowi-feminisci-nowe-twarze-polskiego-metoo/ [dostęp: 9.02.2024].

Dąbrowska-Cydzik J., *Pudelek przeprosi Jakuba Dymka za powielanie oskarżeń o gwałt i molestowanie*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/pudelek-przeprosiny-jakub-dymek-gwalt-molestowanie-oskarzenia [dostęp: 9.02.2024].

Ferfecki W., *Tomasz Lis nie mobbował? Wynik kontroli Państwowej Inspekcji Pracy zaskakuje*, https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art36803991-tomasz-lis-nie-mobbowal-wynik-kontroli-panstwowej-inspekcji-pracy-zaskakuje [dostęp: 9.02.2024].

Fundamental Rights Agency, *Violence Against Women: An EU-wide Survey. Main Results Report*, https://fra.europa.eu/en/publication/2014/violence-against-women-eu-widesurvey-main-results-report [dostęp: 9.02.2024].

Gierak-Onoszko J., *Pisarz Janusz Rudniki obraził kobiety. Naszym wolno?*, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1726560,1,pisarz-janusz-rudnicki-obrazil-kobiety-naszym-wolno.read [dostęp: 9.02.2024].

Głuchowski P., *Dlaczego seksbiznes cieszy się z pognębienia lingwistki?*, https://wyborcza.pl/7,75968,26920305,dlaczego-seks-biznes-cieszy-sie-z-pognebienia-lingwistki.html [dostęp: 9.02.2024].

Głuchowski P., *Nie tylko mobbing. Tajemnicze SMS-y od Lisa*, https://wyborcza.pl/7,75968,28665164,nie-tylko-mobbing-tajemnicze-sms-y-od-lisa.html [dostęp: 9.02.2024].

Golshan T., *Study Finds 75 Percent of Workplace Harassment Victims Experienced Retaliation When They Spoke up*, https://www.vox.com/identities/2017/10/15/16438750/weinstein-sexual-harassment-facts [dostęp: 9.02.2024].

Graff A., *Ja też byłam kiedyś ofiarą mobbingu. Ale nie miałam odwagi Renaty Kim*, https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,100865,28652810,agnieszka-graff-ja-tez-bylam-kiedys-ofiara-mobbingu-ale-nie.html [dostęp: 9.02.2022].

Gurgul A., Skowrońska M., *Kobiety z Bagateli: Mamy dosyć upokorzeń i strachu*, https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,25409676,kobiety-z-bagateli-mamy-dosyc-upokorzen-i-strachu.html#S.embed_article-K.C-B.1-L.1.zw [dostęp: 9.02.2024].

Harmon S., *Aziz Ansari Responds to Sexual Assault Allegation*, https://www.theguardian.com/culture/2018/jan/15/aziz-ansari-responds-to-sexual-assault-allegation [dostęp: 9.02.2024].

Ignacy Karpowicz oskarża Kingę Dunin o molestowanie seksualne i gwałt, https://kultura.onet.pl/wiadomosci/ignacy-karpowicz-oskarza-kinge-dunin-o-molestowanie-seksualne-i-gwalt/fkj2927 [dostęp: 9.02.2024].

Jadczak S., *„Płakałam, miałam ataki paniki". Ujawniamy zarzuty podwładnych wobec Tomasza Lisa. Dlaczego zwolniono naczelnego „Newsweeka"?*, https://wiadomosci.wp.pl/plakalam-mialam-ataki-paniki-ujawniamy-zarzuty-podwladnych-wobec-tomasza-lisa-dlaczego-zwolniono-naczelnego-newsweeka-6783015358188512a [dostęp: 9.02.2024].

Jakub Dymek wygrał w sądzie z dziennikarkami, które zarzuciły mu gwałt i molestowanie, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/jakub-dymek-sad-przeprosiny-molestowanie-gwalt-kogo-codziennik-feministyczny [dostęp: 9.02.2024].

Jedna z autorek Codziennika Feministycznego przeprasza Jakuba Dymka za przypisanie mu gwałtu i molestowania, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/jakub-dymek-autorka-codziennika-feministycznego-przeprasza-za-przypisanie-mu-gwaltu-i-molestowania [dostęp: 9.02.2024].

Joyce H., *The Pornification of Everything*, https://thecritic.co.uk/issues/july-2023/the-pornification-of-everything/ [dostęp: 9.02.2024].

Kantor J., Twohey M., *Harvey Weinstein Paid Off Sexual Harassment Accusers for Decades*, https://www.nytimes.com/2017/10/05/us/harvey-weinstein-harassment-allegations.html [dostęp: 9.02.2024].

List otwarty ludzi kultury w związku z akcją #metoo i oskarżeniami o przemoc seksualną, https://kultura.onet.pl/wiadomosci/list-otwarty-ludzi-kultury-w-zwiazku-z-akcja-metoo-i-oskarzeniami-o-przemoc-seksualna/emr8yg3 [dostęp: 9.02.2024].

Loofbourow L., *The Female Price of Male Pleasure*, https://theweek.com/articles/749978/female-price-male-pleasure [dostęp: 9.02.2024].

Łukaszewski J., *Wojciech Staszewski o mobbingu w „Newsweeku": Nie tylko Lis, Renata Kim też nie jest świętą*, https://wyborcza.pl/7,75398,28660284,mobbing-w-newsweeku-wojciech-staszewski-pisze-o-zlych-zachowaniach.html#commentsAnchor [dostęp: 9.02.2024].

MacKinnon C.A.,. Mitra D, *Ask a Feminist: Sexual Harrassment in the Age of #MeToo*, http://signsjournal.org/mackinnon-metoo/ [dostęp: 9.02.2024].

Niedbalski M., Erling B., *Zmarły dziennikarz „GW" Wojciech Szymański oczyszczony z zarzutów o molestowanie*, https://www.press.pl/tresc/68299,zmarly-dziennikarz-_gw_-wojciech-szymanski-oczyszczony-z-zarzutow-o-molestowanie [dostęp: 9.02.2024].

Ohlheiser A., *The Woman Behind „Me Too" Knew the Power of the Phrase When She Created It – 10 Years Ago*, https://www.washingtonpost.com/news/the-intersect/wp/2017/10/19/the-woman-behind-me-too-knew-the-power-of-the-phrase-when-she-created-it-10-years-ago/ [dostęp: 9.02.2024].

Post Moniki Płatek w portalu Facebook z 13.03.2018 r., https://www.facebook.com/permlink.php?storyfbid09ecXFK9qB1c73Hmrrmo2h4fXmvjZMkVme51BVqYB4teaarYbo4NyH65REBcy6KDnl&id=162286418526&rdid=a0Nb8TgVHb3R3u4U [dostęp: 9.02.2024].

Skoumal J., *Prokuratura umorzyła postępowanie w sprawie Tomasza Lisa. Posłanka: Nieprawdopodobne uzasadnienie*, https://www.rp.pl/prawo-karne/art40419511-prokuratura-umorzyla-postepowanie-w-sprawie-tomasza-lisa-poslanka-nieprawdopodobne-uzasadnienie [dostęp: 30.12.2024].

Staszewski: Sygnalistką w sprawie Lisa nie była Kim, inny też powód zwolnienia, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/wojciech-staszewski-renata-kim-klamstwo-zwolnienie-tomasz-lis [dostęp: 9.02.2024].

Staśko M., *Działaczki odchodzą po cichu*, http://codziennikfeministyczny.pl/dzialaczki-odchodza-po-cichu/?fbclid=IwAR0T5juykRU0eVD4SxAsPE907xVILVlxD_rmVTQquZsJt6iOAVG8fd0aHmg [dostęp: 9.02.2024].

Sulowski K., *Kolejne studentki oskarżają doktoranta UW. „Podał dziewczynie pigułkę i próbował ją zgwałcić"*, https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,26964527,kolejne-studentki-oskarzaja-doktoranta-uw-podal-dziewczynie.html#S.embed_link-K.C-B.1-L.1.zw [dostęp: 9.02.2024].

Sulowski K., *Doktorant UW posądzany o gwałt i handel narkotykami. Komisja dyscyplinarna postanowiła go wydalić*, https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,27819363,komisja-dyscplinarna-uw-podjela-decyzje-w-sprawie-doktoranta.html?fbclid=IwAR04pHVd8voCJc358vw1QO9QXr11SjFaJQJQWPN9BhXxauPw-W6wm83rNQY [dostęp: 9.02.2024].

Śmigulec A., Długołęcka A., *#MeToo. Musimy ujawniać zachowania, które wiązały się z jawnym przekroczeniem granic. Jeśli nie my, to kto?*, https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,22582989,metoo-musimy-ujawniac-zachowania-ktore-wiazaly-sie-z-jawnym.html [dostęp: 9.02.2024].

The Wall of Shame has Fallen. Over 35,000 #METOO #JATEŻ Publications in Polish Media, https://psmm.pl/en/informacje_prasowe/the-wall-of-shame-has-fallen-over-35000-metoo-jatez-publications-in-polish-media/ [dostęp: 9.02.2024].

To nadal jest callout [Klementyna Suchanow] – reprint z okazji walki o konwencję antyprzemocową, https://federacja-anarchistyczna.pl/2020/12/30/to-nadal-jest-callout-klementyna-suchanow-reprint-z-okazji-walki-o-konwencje-antyprzemocowa/ [dostęp: 9.02.2024].

Tomasz Lis o Radiu TOK FM: Ćwok FM, propagit i nuda. Jacek Żakowski: ocena nadmiarowa, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/tomasz-lis-krytykuje-radio-tok-fm-cwok-fm-propagit-i-nuda-jacek-zakowski [dostęp: 9.02.2024].

Tomasz Lis odpowiada na oskarżenia o mobbing: tekst Szymona Jadczaka był aktem zemsty, https://polskieradio24.pl/5/1222/artykul/3046994,tomasz-lis-odpowiada-na-oskarzenia-o-mobbing-tekst-szymona-jadczaka-byl-aktem-zemsty [dostęp: 9.02.2024].

Wieczorkiewicz P., *Na policję zgłaszane jest 10 proc. gwałtów, a dla Bielik-Robson problemem jest „młode pokolenie feministek”*, https://wyborcza.pl/osiemdziewiec/7,159012,22994977,87-proc-polek-doswiadczylo-przemocy-seksualnej-na-policje.html [dostęp: 9.02.2024].

Valenti J., *#MeToo is about More than Stopping Rape. We Demand More*, https://www.theguardian.com/commentisfree/2018/jan/31/me-too-we-demand-more-jessica-valenti [dostęp: 9.02.2024].